Marta Pawlak lepi jak japońscy mistrzowie

strona 21

Złote Gody w Ostrowie Lubelskim

strona 24

Szewińska i Marusarzówna spod ręki naszej dziennikarki na wystawie w Siemiatyczach

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

12 - 18 października 2021 r. ▪ nr 41 (816) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ▪ KOCK ▪ OSTRÓW ▪ ABRAMÓW ▪ FIRLEJ ▪ JEZIORZANY ▪ KAMIONKA ▪ MICHÓW ▪ NIEDŹWIADA ▪ OSTRÓWEK ▪ SERNIKI ▪ UŚCIMÓW ▪ NIEMCE

Zabójstwo Iwony w Bratniku. Czy Michał W. to lubartowski Tomasz Komenda?

- Do dziś twierdzi, że to nie on przed dwudziestu laty zabił sąsiadkę w Bratniku pod Lubartowem.
- Jego sprawą zajęła się Helsińska Fundacja Praw Człowieka i grupa dziennikarzy.

STR. R1

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

Gm. Firlej: Mieszkańcy Czerwonki odnowili serce wsi: kapliczkę z figurą Matki Boskiej

STRONA 22

Gm. Firlej: Pół kilograma amfetaminy w aucie, fabryczka narkotyków w regale

STRONA 5

Księgowa zwolniona przez poprzednią dyrektor szpitala wróciła do pracy

Nowy dyrektor wycofał apelację z sądu

STRONA 4

Wypadki na K19. Zginęli piesi

59-letni mieszkaniec gm. Lubartów w Woli Lisowskiej, 53-latek w okolicy Mieczysławki

STRONA 12

59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem

Lubartów: Na Cichej już grzeją. Ale na linii Tomasiak-Kliza - zimno

Jacek Tomasiak, prezes SM w Lubartowie

Przesunęliśmy wszystkich pracowników do tego zadania, żeby jak najszybciej ruszyć z ogrzewaniem. Gdyby nie oni nadal byłoby zimno.

W blokach ciepło, choć wymiennikownia PEC nieprzekazana

STRONA 3

Lech Kliza, prezes PEC w Lubartowie

Informacje dotyczące realizacji zapisów umowy, przekazywane w mediach przez przedstawicieli Spółdzielni, są nieprawdziwe.

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kock ostrzy sobie apetyt na Zakład Opieki Leczniczej. Skoro w Lubartowie się wahają...

STRONA 22

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

N 3288
ISSN 2392-2184
41
9 772392 218103

eprasa.pl 4017017b75

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 października,
godz. 8.00 - 12.00,
Ruska Wieś (3)
godz. 8.00 - 14.00,
Rozkopaczew (11)
godz. 11.00 - 15.00, Skarbicież

13 października,
godz. 8.00 - 12.00, Jeziorzany (3)
godz. 8.00 - 13.00, Firlej (7)
godz. 11.00 - 15.00,
Jeziorzany (4)

14 października,
godz. 8.00 - 12.00,
Ruska Wieś (2)
godz. 11.00 - 14.00, Krępa (5)

15 października,
godz. 8.00 - 11.00, Michałówka
godz. 10.00 - 15.00,
Rudzienko (3)

W SKRÓCIE

Kup sobie karetkę

Jeszcze tylko do wtorku, 12 października, jest czas na złożenie oferty w sprawie ogłoszenia SPZOZ w Lubartowie o sprzedaży karetek. Szpital wystawił na sprzedaż cztery karetki, które zostały wycofane z użytku. Chodzi o Fiata Ducato z 2013 roku o mocy 116 KM oraz trzy Volkswageny Craftery z 2009 roku o mocy 163 KM.

Ambulanse mają przejechane od 510 do 615 tys. kilometrów. Wszystkie cztery pojazdy to furgony z podwyższonym dachem. Fiat to auto 4-drzwiowe mogące pomieścić sześć osób, volkswageny są pięciodrzwiowe czteroosobowe plus jedno miejsce leżące.

Minimalne ceny wyznaczone przez szpital wahają się od 8,9 do 9,9 tys. zł. Pojazdy zostaną sprzedane osobie, która zaoferuje najwyższą kwotę. Oferty można składać mailowo pod adresem k.taracha@spzoz-lubartow.pl.

Dwa miliony dla szpitala

Nieco ponad 2 mln zł otrzymało Starostwo Powiatowe w Lubartowie z rezerwy ogólnej budżetu państwa. 678 tys. zł wynosi dofinansowanie zakupu aparatu RTG kostno-płucnego wraz z osprzętem oraz adaptację pomieszczeń pracowni rentgenowskiej, z kolei 1,24 mln zł to pieniądze na zakup tomografu komputerowego wraz z adaptacją pomieszczeń.

Sprzęt trafi do szpitala w Lubartowie. Na takie wsparcie może liczyć Starostwo Powiatowe w Lubartowie, które jest organem tworzącym i nadzorującym SPZOZ.

Dariusz Jędryszka

Tygryski też lubią jabłka

Wszyscy jabłka chętnie jemy i DZIEŃ JABŁKA świętujemy!! - skandowały Tygryski PM nr 5 w Lubartowie dla uczczenia „Święta Jabłka".

MS

Aby uczcić „Święta Jabłka" tego dnia obowiązywał maluchy strój w kolorze czerwonym

R E K L A M A

R E K L A M A

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

eprasa.pl 4017017b75

Na Cichej można już zdjąć sweter. Na linii SM - PEC: mroźno

LUBARTÓW: Do mieszkań w blokach przy ulicy Cichej w Lubartowie popłynęło wyczekiwane ciepło. Ale to nie koniec potyczki Spółdzielni Mieszkaniowej z Przedsiębiorstwem Energetyki Cieplnej.

Krótkie przypomnienie: ciepło do bloków SM w Lubartowie dostarcza miejscowy PEC. Osiedle przy ul. Cichej przy okazji budowy nowego bloku otrzymało nową wymiennikownię niezbędną do podłączenia ogrzewania. Do jej wybudowania zobowiązała się spółdzielnia mieszkaniowa.

Według zapowiedzi Jacka Tomasiaka, prezesa SM, wymiennikownia miała być gotowa do 30 września. Była gotowa nieco wcześniej. Jednak kaloryfery nadal były zimne.

Okazuje się jednak, że nareszcie nastąpił przełom: 6 października wreszcie popłynęło ciepło, mimo że nadal nie nastąpiło oficjalne przekazanie wymiennikowni. Co więcej, nie wiadomo kiedy to nastąpi.

Ciepło poza protokołem

Jak mówi Andrzej Gierach, zastępca głównego inżyniera PEC, przedsiębiorstwo nie czekało na oficjalne protokolarne przekazanie wymiennikowni.

- Prace zaczęliśmy wcześniej, równolegle z pracownikami kończącymi budowę wymiennikowni, tak żeby nie tracić czasu, bo przecież grzać trzeba - mówi inżynier.

Jak dodaje, ciepło popłynęło do zmarzniętych mieszkańców Cichej szóstego października, natomiast protokolarnego przekazania wymiennikowni nadal nie było.

Jacek Tomasiak, prezes SM, podkreśla z kolei, że tylko dzięki mobilizacji wszystkich pracowników spółdzielni kaloryfery w końcu grzeją.

- Przesunęliśmy wszystkich pracowników do tego zadania, żeby jak najszybciej ruszyć z ogrzewaniem – mówił nam prezes w ub. tygodniu. - Gdyby nie oni, nadal byłoby zimno. Pracownicy PEC zeszli z budowy o godzinie 12 w sobotę 2 października i nie wrócili aż do poniedziałku.

Zapytany o oficjalne przekazanie wymiennikowni mówi:

– Protokolarnego przekazania nie było i na razie nie będzie, bo PEC nie wywiązał się z umowy, na którą sam się wcześniej powoływał. Budynek z naszej strony był gotowy, a oni (*PEC przyp. red.*) nie przekazali urządzeń ciepłowniczych koniecznych do zamontowania i uruchomienia ciepła. Nasz pracownik sam pospawał rozdzielnik. Pytam, gdzie są urządzenia które zgodnie z umową ciepłownia miała zdemontować, zabezpieczyć, a następnie przekazać z powrotem do powtórnego złożenia i uruchomienia?

Fot.archiwum

Lech Kliza
prezes PEC w Lubartowie

Informacje dotyczące realizacji zapisów umowy, przekazywane w mediach przez przedstawicieli Spółdzielni, są nieprawdziwe i zmierzają do przerzucenia na PEC w Lubartowie Sp. z o.o. odpowiedzialności za niewykonanie umowy przez Spółdzielnię Mieszkaniową

Fot.archiwum

Jacek Tomasiak
prezes SM w Lubartowie

Protokolarnego przekazania wymiennikowni nie było i na razie nie będzie, bo PEC nie wywiązał się z umowy, na którą sam się wcześniej powoływał

Swoją wypowiedź prezes powtarza również w materiale wyemitowanym 8 października przez kanał S, należący do SM.

PEC: pracowaliśmy w sobotę

Tymczasem również 8 października na stronie spółki ciepłowniczej zamieszczono oświadczenie, w którym czytamy:

„W dniu 2 października 2021 roku, w uzgodnieniu z wykonawcą prowadzącym prace na zlecenie Spółdzielni Mieszkaniowej, pracownicy PEC wykonali podłączenie sieci wysokich parametrów do zaworów przed wymiennikami ciepła. Pomimo wolnego dnia (soboty) pracownicy wykonywali swoje zadania, dążąc do zapewnienia dostaw ciepła niezależnie od postawy Spółdzielni Mieszkaniowej. Nie patrząc na zakres swoich prac, pracownicy PEC pomagali wykonawcy w zakończeniu budowy węzła cieplnego. Po zakończeniu tych prac, elektrycy PEC podłączyli energię elektryczną do urządzeń umożliwiając ich uruchomienie".

W dalszej części oświadczenia spółka ciepłownicza stwierdza, że odpowiedzialność za opóźnienie w dostawie ciepła w całości leży po stronie Spółdzielni Mieszkaniowej, która - jej zdaniem - nie przewidziała możliwości wcześniejszego wystąpienia niskich temperatur, a co za tym idzie, także konieczności uruchomienia ogrzewania. PEC podkreśla, że zamknięcie prac przez wykonawcę przy budowie wymiennikowni i montażu urządzeń nawet do połowy września pozwoliłoby na zapewnienie mieszkańcom dostawy ciepła z chwilą rozpoczęcia sezonu grzewczego, przy czym zgodnie z zawartą z PEC umową, Spółdzielnia powinna dokonać tego jeszcze w sierpniu.

„Informacje dotyczące realizacji zapisów umowy, przekazywane w mediach przez przedstawicieli Spółdzielni, są nieprawdziwe i zmierzają do przerzucenia na PEC w Lubartowie Sp. z o.o. odpowiedzialności za niewykonanie umowy przez Spółdzielnię Mieszkaniową" - stwierdza PEC w oświadczeniu.

SM szykuje się na rozwód z PEC

Nadal nie wpłynęło również żadne pismo wypowiadające umowę Spółdzielni Mieszkaniowej z ciepłownią, zapowiadane przez prezesa Jacka Tomasiaka.

- Wypowiedzenie jest już właściwie gotowe, wymaga jeszcze ostatnich szlifów, nad którymi pracują nasi prawnicy. Nie wycofuję się również z zamiaru odzyskania infrastruktury i przejęcia przez spółdzielnię ogrzewania swoich mieszkańców - stwierdza prezes.

Anna Jakoniuk

Policjanci walczą o życie brata kolegi. „Pomóżmy Darkowi wygrać z chorobą!" - apelują

Dariusz Szydełko, brat lubartowskiego policjanta, 1 września usłyszał diagnozę: białaczka mielomonocytowa. Funkcjonariusze z lubartowskiej komendy powiatowej ruszają mu na ratunek. Szansą dla Dariusza jest przeszczep szpiku lub komórek macierzystych od niespokrewnionego dawcy

Dariusz Szydełko

Na początku lipca, wkrótce po urodzinach, zauważył niepokojące objawy. Najpierw pojawiła się infekcja przypominająca przeziębienie, ból mięśni i stawów. Przez cały czas miał wysoką temperaturę i odczuwał zmęczenie. Po badaniach pojawiło się podejrzenie białaczki lub chłoniaka. Dariusz spędził w szpitalu miesiąc. 1 września usłyszał diagnozę – przewlekła białaczka mielomonocytowa.

- Darek jest bratem naszego kolegi z pracy. W tej trudnej sytuacji chcemy być razem z Darkiem, dlatego też prosimy o wsparcie i pomoc.

Jedyną skuteczną metodą umożliwiającą wyleczenie choroby jest przeszczepienie komórek krwiotwórczych od dawcy niespokrewnionego, nazywanego potocznie przeszczepieniem szpiku - pisze st. sierż. Jagoda Stanicka na stronie internetowej KPP w Lubartowie. Policjanci włączyli się w akcję ratowania życia Darka.

- Pomóżmy Darkowi i innym osobom, które potrzebują wsparcia i zarejestrujmy się na stronie DKMS - organizacji non-profit. Znajduje się ona na stronie: http://www.dkms.pl/razemdladarka

Dajmy Darkowi szansę na znalezienie bliźniaka genetycznego i szybsze wyjście z choroby! - apelują funkcjonariusze.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Stanisława Jędryszka, 91 lat
zm.4 października
Tadeusz Kosior, 68 lat
zm. 28 września
Eugenia Studzińska, 99 lat
zm. 2 października
Joanna Dziuba, 63 lata
zm. 2 października
Eugenia Starosz, 79 lat
zm. 4 października
Zofia Borzęcka, 92 lata
zm. 6 października
Anna Mazurek, 64 lata
zm. 3 października
Marianna Lis - Krasowska, 77 l.
zm. 2 października
Stanisław Zbiciak, 82 lata
zm. 6 października
Elżbieta Guz, 53 lata
zm. 6 października
Wiesława Podleśna, 71 lat
zm. 6 października

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 4017017b75

Pracowniczka szykuje kolejny pozew przeciwko szpitalowi w Lubartowie

Księgowa zwolniona przez poprzednią dyrektor wróciła do szpitala

Od wiosny 2019 roku była bez pracy po tym, jak ze szpitala zwolniła ją ówczesna dyrektor Sylwia Domagała. Joanna Wesołowska wystąpiła na drogę sądową i wygrała. A nowy dyrektor wycofał apelację z sądu i księgowa od października ponownie pracuje w SPZOZ-ie.

Po ponad dwóch latach od zwolnienia ze stanowiska starszej księgowej z SPZOZ w Lubartowie i wielu miesiącach sądowych batalii Joanna Wesołowska, której historię opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej" w marcu br., wraca do pracy w szpitalu. Taką decyzję podjął nowy szef tej jednostki. - Przy zwalnianiu pani Wesołowskiej nie zastosowano właściwie żadnych kryteriów. To sytuacja bardzo niepokojąca, której być nie powinno. To była pozorna likwidacja stanowiska - przyznaje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie, dotychczas specjalizujący się w przeprowadzaniu audytów w szpitalach, m.in. z zakresu zatrudnienia. - Muszą być zastosowane czytelne kryteria przy zwalnianiu pracowników, by pracownicy wiedzieli, dlaczego zwalniana jest właśnie ta, dana osoba. Pod uwagę muszą być brane staż pracy, kwalifikacje, przydatność na stanowisku, oceny pracownicze itd. - dodaje szef szpitala. We wrześniu ub.r. Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie całkowicie przyznał rację Joannie Wesołowskiej, którą przywrócił do pracy w SPZOZ w Lubartowie na dotychczasowych warunkach pracy i płacy. Przedstawiciele szpitala, którym kierowała wówczas Sylwia Domagała, złożyli jednak apelację od tego wyroku. Sprawę miał więc rozpatrywać Sąd Okręgowy w Lublinie. Jednak na polecenie nowego szefa SPZOZ-u apelacja została wycofana. W efekcie sąd drugiej instancji umorzył sprawę, a wyrok sądu pierwszej instancji się uprawomocnił. - Poleciłem ją wycofać, bo szpital i tak przegrałby w sądzie drugiej instancji. Przeczytałem uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji. Sprawa była przedstawiona czarno na białym, nie trzeba tego nawet wyjaśniać - podkreśla Mirosław Makarewicz.

Będzie kolejny pozew

Do pracy Joanna Wesołowska wróciła w minioną środę, 6 października. - Cieszę się na powrót do pracy. Wróciłam na to samo stanowisko, które zajmowałam przed zwolnieniem - przyznaje sama zainteresowana.

Księgowa po zwolnieniu pozostawała bez pracy przez 26 miesięcy. Teraz zamierza powalczyć w sądzie o zwrócenie jej przez szpital wynagrodzenia za ten okres wraz z odsetkami. - Zwolnienie wpłynęło niekorzystnie na moją sytuację finansową. Na szczęście pomagała mi najbliższa rodzina - zaznacza Joanna Wesołowska. - Pani Wesołowska ma pełne prawo, by wystąpić z takim pozwem. Dziwiłbym się, gdyby tego nie zrobiła - mówi p.o. dyrektora szpitala.

Reorganizacja, optymalizacja i wyrok

Joanna Wesołowska pracowała w SP ZOZ w Lubartowie prawie 13 lat na stanowisku starszej księgowej. Wypowiedzenie dostała 30 kwietnia 2019 roku, niedługo po tym, jak Sylwia Domagała została p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. Powód zwolnienia z wypowiedzenia? Reorganizacja i optymalizacja pracy, polegająca na likwidacji stanowiska pracy z przyczyn ekonomicznych. Księgowa nie zgodziła się z taką decyzją władz szpitala i w maju 2019 roku skierowała przeciwko placówce pozew. Sprawą zajął się Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie.

- Reorganizacja jest skomplikowanym procesem. Zaopiniować musiało ją Starostwo Powiatowe w Lubartowie, powiadomione o tym musiały być związki zawodowe. Tu tego nie było - komentowała kilka miesięcy temu Joanna Wesołowska.

Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora szpitala
Przy zwalnianiu pani Wesołowskiej nie zastosowano właściwie żadnych kryteriów. To sytuacja bardzo niepokojąca, której być nie powinno. To była pozorna likwidacja stanowiska

Podkreślała, że nie rozumie, dlaczego to właśnie ją zwolniono z pracy spośród innych pracowników administracji i księgowości szpitala, zaś pozostawiono osoby będące już na emeryturze.

Z kolei prawnicy szpitala domagali się w imieniu dyrekcji oddalenia powództwa w całości. Wskazywali m.in. że wypowiedzenie umowy o pracę spowodowane zmianami organizacyjnymi, nie musi się zbiegać w czasie z chwilą faktycznego ich przeprowadzenia.

Przedstawiciele szpitala w sądzie argumentowali, że do zwolnienia została wytypowana właśnie Joanna Wesołowska m.in. dlatego, że jako jedna z dwóch osób z sekcji finansowo-księgowej... miała wykształcenie wyższe. Dzięki temu miała mieć większe szanse na znalezienie kolejnej pracy.

„Jednocześnie zatrudniała (Sylwia Domagała - przyp. red.) kolejne osoby z dużo krótszym stażem pracy w księgowości i niższymi wykształceniem i kwalifikacjami, oferując im przy tym zdecydowanie lepsze warunki finansowe" - wytykał sąd.

Podwyżki, niegospodarność

Sąd ustalił, że po zwolnieniu Joanny Wesołowskiej z pracy, od czerwca 2019 roku wynagrodzenie w SP ZOZ w Lubartowie w pionie administracyjnym szpitala wzrosło. Pracownikom podnoszono pensje i dodatki.

„Co pracodawca uzasadniał koniecznością motywowania pracowników po ewentualnym przejęciu obowiązków po odchodzących pracownikach" - wskazała sędzia Małgorzata Franczak.

Joanna Wesołowska
Cieszę się na powrót do pracy. Wróciłam na to samo stanowisko, które zajmowałam przed zwolnieniem

Po zwolnieniu Joanny Wesołowskiej z przyczyn ekonomicznych, w sekcji finansowo -księgowej zatrudniono nowe osoby: główną księgową, jej zastępczynię (nowo utworzone stanowisko) oraz trzy księgowe. Po tych zmianach sekcja nadal liczyła ósemkę pracowników.

Część nowych pracowników działu administracyjnego SPZOZ-u mogła liczyć na szybki wzrost wynagrodzeń.

„Dodatki kwotowe rzędu 1000-1600 zł przyznawane nowo zatrudnianym pracownikom w tym dwóm pracownicom sekcji finansowo - księgowej bez jakichkolwiek jasnych kryteriów, warunków i podstaw ich wypłaty budziły nie tylko uzasadnione wątpliwości wobec trudnej skądinąd sytuacji finansowej, ale też mogły wskazywać na niegospodarność placówki" - zaznaczała sędzia Małgorzata Franczak

Na początku sierpnia dyrektor Sylwia Domagała zrezygnowała z kierowania SPZOZ w Lubartowie. Jako główny powód przyznała nadmierną, jej zdaniem, krytykę ze strony części radnych w Radzie Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym szpital w Lubartowie). Jej miejsce zajął Mirosław Makarewicz, który obecnie pełni obowiązki dyrektora.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza meblowego, Ciechanki/ASDECOP	3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Stefanów/ARMA	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Ziółków/LATO – BUD	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Białka	2949 – 4046 zł/umowa o pracę
Pomoc przy produkcji wyrobów szklanych, Rosssosz	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Ludwików/Impermar	3000 zł/umowa o pracę
Kierowca busa, Kijany	2000 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Podzamcze/ Środowiskowy Dom Samopomocy	4400 zł/umowa o pracę
Kasjer – doradca klienta, Łęczna/Dom-Top	2800 zł/umowa o pracę
Kdrowa/y, Bogdanka/Trans - Maj	3000 zł/umowa o pracę
Palacz/pomocnik palacza, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3500 – 4000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Jaszczów	3000 zł/umowa o pracę
Monter obchodowy, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3500 – 4000 zł/umowa o pracę
Spawacz, monter, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3300 – 4300 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Łęczna	2800 zł/umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Pracownik budowlany (murarz), Klementynów	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Betoniarz, Skrobów/Wolmat	3000 zł/umowa o pracę
Księgowa, Jeziorzany/Bimiz	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Lubartów/KAMAR	2800 zł/umowa o pracę
Logopeda, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta integracji sensorycznej, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka/Piekarnia&Cukiernia	3900 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Lubartów	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Monter, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. jakości, Jeziorzany/Bimiz	4000 zł/umowa o pracę
Piekarz, Kamionka/GS	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz/pomocnik piekarza, Lubartów/Społem	2800 zł/umowa o pracę
Glazurnik, Tynkarz, Malarz budowlany, pomocnik budowlany, elektryk, Lubartów	3049 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciemno/BUD-STAL	4000 zł/umowa o pracę

Serdeczne podziękowania Przedstawicielom Gminy Lubartów, Dyrekcji, Pracownikom, Rodzicom i Uczniom klasy VIII A Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubartowie, Duchownym, Rodzinie, Przyjaciołom oraz Znajomym, którzy łącząc się z nami w bólu tak licznie uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej naszej ukochanej Mamy

Śp. Stanisławy Jędryszki

składa pogrążona w smutku córka Dorota Misiarz z Rodziną

eprasa.pl 4017017b75

Pół kilograma amfetaminy w aucie, fabryczka narkotyków w regale

Aparaturę do wytwarzania narkotyków miał w domu 28-letni mieszkaniec gm. Firlej. Wpadł z pół kg amfetaminy.

Policja podaje, że do zatrzymania mężczyzny doszło przypadkiem, podczas kontroli drogowej.

- W środę, 6 bm., po godzinie 19 na jednej z ulic w Lubartowie policjanci z patrolówki zauważyli dwa samochody, które stały na poboczu drogi. Podjechali w celu przeprowadzenia kontroli - podaje Jagoda Stanicka z policji w Lubartowie. - Przy 28-letnim mieszkańcu gminy Lubartów znaleźli kilka gramów amfetaminy, natomiast przy 28-latku z gminy Firlej - ponad pół kilograma amfetaminy i niewielkie ilości marihuany.

Przeszukano miejsca ich zamieszkania. U 28-latka z gminy Firlej policjanci znaleźli przyrządy do wytwarzania narkotyków. Były w regale, który od wewnątrz wyłożony był folią, posiadał oświetlenie i system wentylacji. Mężczyzna miał też susz marihuany. Do tej sprawy została zatrzymana także jego znajoma.

U 28-latka z gminy Firlej policjanci znaleźli przyrządy do wytwarzania narkotyków. Były w regale, który od wewnątrz wyłożony był folią, posiadał oświetlenie i system wentylacji

RED

R E K L A M A

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

AUTO KASACJA
SKUP AUT
Wycena przez telefon.
Zaświadczenie o demontażu.
Zwrot OC.
Odbiór lawetą.
Gotówka od ręki.
515 595 795

Gmina Ostrówek: PRD Lubartów przebuduje drogi w Cegielni

PRD Lubartów SA wygrało przetarg na przebudowę dróg wewnętrznych w Cegielni. Złożyło ofertę na kwotę 195,2 tys. zł (brutto). Było jedynym oferentem. Drogowcy wzmocnią ich podbudowy, utwardzą pobocza, wyleją nowy asfalt.

Marcin Kusyk

W imieniu Rady i Zarządu Powiatu Lubartowskiego kondolencje i wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Staroście Lubartowskiemu

Ewie Zybale

składają

Tomasz Marzęda
Przewodniczący Rady Powiatu

Lucjan Mileszczyk
Wicestarosta Lubartowski

Staroście Lubartowskiemu

Ewie Zybale

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Witoldowi Białkowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składa
Ewa Zybała - Starosta Lubartowski

Pani

Dorocie Misiarz

z powodu śmierci

Mamy

wyrazy szczerego współczucia składają

Uczniowie, Nauczyciele i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie

Dla Pani Ewy Zybały
Starosty Lubartowskiego

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa
Wójt Gminy Lubartów

Pani Dorocie Misiarz
Radnej Rady Gminy Lubartów

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają:

Wójt, Radni, Sołtysi oraz Pracownicy Samorządowi Gminy Lubartów

eprasa.pl 4017017b75

Pekińczyki brodziły w swoich odchodach, dygotały z zimna. Jest prawomocny wyrok

POW. ŁĘCZYŃSKI: Sąd Okręgowy w Lublinie po niemal pięciu latach prawomocnie rozstrzygnął sprawę pseudohodowli psów w Barkach koło Cycowa. Lucyna N. jest winna znęcania się nad zwierzętami.

W uzasadnieniu wyroku, który zapadł 17 września, czytamy m.in., że kobieta utrzymywała psy w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa, nie zapewniła im właściwych zabiegów pielęgnacyjnych i profilaktycznych, wystarczającego dostępu światła dziennego, możliwości swobodnego ruchu, należytej ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i właściwej karmy.

Lucyna N. w ten sposób doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skołtunienia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała, a w przypadku dwóch psów doprowadziła je do stanu bezpośrednio zagrażającego ich życiu.

Sąd skazał Lucynę S. na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora, ukarał grzywną 1,5 tys. zł, zarządził przepadek pekińczyków (a także kotów, które miała) i zakaz posiadania zwierząt na osiem lat.

Sąd nakazał także zapłacenie nawiązki, a także zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości na 30 dni.

Chore i głodne

Przypomnijmy, że interwencja miała miejsce w grudniu 2016 roku i trwała dwa dni. Wówczas kobietę, która kupiła z pseudohodowli pekińczyka, zaniepokoiły zdjęcia pozostałych psów zamieszczone w ogłoszeniu internetowym przez właścicielkę, Lucynę N.

Kupująca poinformowała o sprawie fundację Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege. - Maleńkie, przerażone, zziębnięte „kanapowe" psy utrzymywane były na mrozie w zupełnie nieprzystosowanych i nieocieplonych budach, w błocie, w środowisku pełnym odchodów, bez dostępu do odpowiedniego pożywienia i wody – mówi Marta Włosek, prezes fundacji Ex Lege, która odebrała psy i koty Lucynie N.

Część psów została zamknięta w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego. W „miskach" była zamarznięta breja ze śruty zmieszanej m.in. z chlebem.

Fot. Fundacja na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege

Część psów Lucyna N. zamknęła w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego

Lucyna N. doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skołtunienia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała

Zwierzęta brodziły w swoich odchodach, dygotały z zimna. Ta hodowla była zarejestrowana w Związku Hodowców Psów Rasowych.

Wszystkie zwierzęta wymagały leczenia, a dwa z nich wymagały pilnej operacji w związku z bezpośrednim zagrożeniem życia.

Funia miała zmumifikowane płody

Przekazana fundacji w pierwszy dzień działań interwencyjnych suczka Pikusia, którą właścicielka wręcz nalegała, by zabrać, twierdząc, że pies od dwóch lat nie rodzi, więc ma z niej pożytku, przeszła operację ratującą życie z uwagi na zaawansowane ropomacicze.

Suczka Funia trafiła do nas wraz ze szczenięciem. Z jej dróg rodnych sączyła się jasnoczerwona wydzielina z domieszką skrzepów krwi. Po wykonaniu badań, a następnie zabiegu, okazało się, że w jej macicy znajdowały się dwa obumarłe zmumifikowane płody.

Przypomnimy, że sąd pierwszej instancji skazał Lucynę S. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Wyrok ten zapadł w kwietniu. Jednak po złożeniu apelacji sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmniejszył tę karę do sześciu miesięcy. Pozostałą część rozstrzygnięcia sąd pozostawił w mocy.

Zwierzętami opiekują się wolontariusze w domach tymczasowych. Dzięki prawomocnemu wyrokowi zwierzęta mogą już trafić do adopcji.

Kamil Kulig

WYROK PODANY DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Można go przeczytać na stronie internetowej Fundacji Ex Lege (www.fundacjaexlege.pl/interwencje/wyroki/pseudohodowla-wyrok-do-publicznej-wiadomosci)

INFORMACJE Z BOGDANKI

Akademia Liderów Górnictwa

Studenci z Bogdanki poszerzać będą swoją wiedzę z finansów, ekonomii i zarządzania. Rozpoczęła się druga edycja studiów podyplomowych z zakresu „zarządzania wartością przedsiębiorstwa górniczego" na AGH. Tym razem w Akademii Liderów Górnictwa bierze udział 24 pracowników LW Bogdanka. – Wasz sukces będzie sukcesem Spółki - mówił podczas inauguracji Artur Wasilewski z-ca prezesa ds. ekonomiczno-finansowych i podkreślał, że warto wykorzystać ten czas na rozwój. To jest program uszyty na potrzeby Bogdanki, dzięki Waszym pracom wprowadzimy, wzorem poprzedniej edycji, rozwiązania usprawniające i udoskonalające pracę w firmie. Szukajcie tematów pożytecznych, my jako zarząd jesteśmy otwarci na Wasze pomysły, to mogą być zagadnienia związane z wydobyciem węgla koksowego typu 34, czy też te dotyczące recyklingu lub OZE. Prezes Wasilewski życzył uczestnikom wartościowych projektów i gratulował podjęcia decyzji o kształceniu.

Nad studentami z Bogdanki czuwać będzie kadra naukowa z AGH. Opiekunem roku jest dr hab. inż. Arkadiusz Kustra. – Nie będziemy uczyć Was górnictwa, w tym jesteście ekspertami, chcemy Was uczyć ekonomii, zarządzania czy finansów, tak abyście pracując w grupie kapitałowej Enea orientowali się szerzej, bardziej globalnie w aspektach, które mają wpływ na funkcjonowanie Bogdanki. Chciałbym, abyśmy rozmawiali w sposób nowoczesny i profesjonalny, żebyście o technologiach i wynikach również w ten sposób mogli się komunikować.

I choć delikatny stres mógł pojawić się w oczach studentów, to ważne słowa do nich skierował dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami prof. Marek Cała. - Bogdanka i AGH od wielu lat dzielnie stawiają czoła wyzwaniom i dają radę, tym razem wierzę, że będzie tak samo – mówił gratulując studentom podjęcia nauki.

Akademia Liderów Górnictwa początkowo była realizowana jako projekt. Teraz czas na jej kontynuację w ramach studiów podyplomowych. Przed studentami 16 zjazdów i 22 przedmioty z zakresu zarządzania produkcją, finansami i ludźmi w firmie. Efektem końcowym mają być prace, które powstaną w grupach, a które będą wdrożone w Spółce. - Zostaliście wybrani przez Waszych przełożonych, którzy dostrzegli w Was potencjał

i wiedzą, że zostanie on wykorzystany do rozwoju w Spółce – podkreślała Magdalena Młynarczyk koordynatorka projektu z LWB. Mam nadzieję, że tak jak Wasi poprzednicy z I edycji, tak i Wy, spojrzycie dzięki tym zajęciom na firmę z lotu ptaka, szeroko, bardziej globalnie, tak jak widzi to Zarząd – tego Wam życzymy.

Wykłady w ramach studiów podyplomowych odbywać się będą zarówno w AGH jak i w Bogdance. Za studentami pierwszy zjazd i uroczysta inauguracja

W pierwszej edycji wzięło udział 38 pracowników, stanowiących wyższą i średnią kadrę menadżerską zakładu górniczego, powstało 10 projektów, które już zostały wdrożone lub są w trakcie realizacji.

Studentom życzymy wytrwałości i kreatywności!

eprasa.pl 4017017b75

Patron projektu

GRUPA AZOTY PUŁAWY

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

eco senior
angażujemy, edukujemy, integrujemy

DRUGA EDYCJA PROJEKTU I KONKURSU ECO SENIOR

Jak z odpadów zrobić cudeńka

Szanowni Państwo, Szanowni Seniorzy

Po zeszłorocznym sukcesie projektu EKO SENIOR, który został zorganizowany dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego - Wydawnictwo Wspólnota wraz z **Patronem Honorowym Grupą Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.** podjęły decyzję o kontynuacji projektu.

Tym razem działania zostaną skupione wokół recyklingu i możliwości tworzenia nowych przedmiotów na bazie zużytych materiałów plastikowych, papierowych czy szklanych. Hasłem przewodnim tegorocznego projektu a zarazem konkursu z wykonanych prac jest: **ECO SENIOR – Edukujemy, Angażujemy, Integrujemy.**

eco senior
angażujemy, edukujemy, integrujemy

W ramach Projektu zorganizowane zostaną bezpłatne warsztaty recyklingu

Projekt składa się z dwóch części:

- **warsztatowej –** podczas których uczestnicy z dostępnych materiałów z recyklingu / plastik, papier, szkło/pod okiem wykwalifikowanego instruktora wykonają przedmioty użyteczne, dając im tzw. drugie życie
- **konkursowej -** z wykonanych podczas warsztatów przedmiotów, uczestnicy typują przedmiot/y do konkursu.

Zapraszamy Grupy Seniorskie:

Stowarzyszenia, Uniwesytety Trzeciego Wieku, Sportowe Organizacje Seniorskie, Grupy Osiedlowe, i inne do udziału w tym ciekawym i niezwykłym przedsięwzięciu.

Pierwsza edycja Eko Seniora przebiegała w czasie lockdown-u, pragniemy aby ta edycja poprzez formy warsztatowe integrowała środowiska seniorskie i dawała radość bycia i tworzenia wspólnie w grupie. Tym bardziej jako organizatorzy gorąco zachęcamy do udziału.

Warunkiem uczestnictwa w Projekcie i Konkursie jest akceptacja Regulaminu Projektu, poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego tj. KARTY ZGŁOSZENIOWEJ, którą począwszy od tego wydania będziemy drukować w kilku najbliższych wydaniach Tygodników: **Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska.**

Dodatkowo Karta Zgłoszeniowa będzie dostępna na portalach internetowych: **pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.p**l w specjalnej sekcji serwisu pt. EKO SENIOR.

- Ostateczną ilość uczestników biorących udział w Projekcie zatwierdza Organizator. Maksymalna liczba uczestników warsztatów to 12 seniorów.

Po zakończeniu warsztatów prace uczestników wezmą udział w konkursie. Najciekawsze zostaną nagrodzone.

Na bieżąco będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów recyklingu, w Tygodnikach i serwisach internetowych, a finałowe podsumowanie we wszystkich 9 Tygodnikach i w 12 portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Patronat Honorowy nad EKO SENIOREM, podobnie jak w poprzedniej edycji projektu objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „ Puławy" S.A.

Anna Mokrzycka
Dyrektor ds. reklamy

Zajęcia z grupami seniorskimi poprowadzi **instruktor – Małgorzata Król-Smagała**, z zawodu i wykształcenia animator kultury. Na co dzień pracuje z seniorami i dziećmi w domach kultury w Lublinie, a także na wydarzeniach animacyjnych organizowanych przez firmę „Czas na zabawę" z Lublina.

W pracy etatowej zajmuje się organizacją imprez kulturalnych, w firmie organizacją czasu wolnego – animacjami tanecznymi i rękodzielniczymi.

Plastikowa butelka, papier może mieć nie jedno życie. Jej kolejnym wcieleniem mogą być kolczyki, wisiorki i bransoletki. Przy pomocy nożyczek i niedużej ilości ciepła stworzymy piękne kompozycje, komplety biżuterii – to jedna z propozycji pani Małgorzaty.

Szczegółowy regulamin projektu dostępny w siedzibie redakcji i na www.24wspolnota.pl

Karta zgłoszeniowa kandydata w konkursie

eco senior
angażujemy, edukujemy, integrujemy

„EKO SENIOR"
organizowanego przez
Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem
Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

Nazwa grupy:

.....

.....

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

.....

Miejscowość, adres:

.....

.....

Kontakt telefoniczny:

.....

wskazanie miejsca przeprowadzenia warsztatów:

.....

.....

Wyrażamy zgodę na publikację danych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w konkursie EKO SENIOR

.....
data, podpis kandydatów lub osoby kierującej grupą

eprasa.pl 4017017b75

Marszałek sam był w przeszłości zakażony i trafił z COVID-19 na intensywną terapię

Zakażeń przybywa. Ponad 150 szkół na zdalnym

Koronawirus skutecznie krzyżuje plany uczniom i nauczycielom, bowiem coraz więcej szkół przynajmniej częściowo pracuje zdalnie. W województwie lubelskim wciąż jest stosunkowo dużo zakażeń. Tymczasem marszałek apeluje o szczepienie się i wspomina swoją walkę z COVID-19.

Fot. Urząd Marszałkowski w Lublinie

Apel marszałka Jarosława Stawiarskiego: „Szanowni państwo, drodzy mieszkańcy województwa lubelskiego. Stoję pod szpitalem im. Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, szpitalem wojewódzkim. Zachęcam państwa bardzo do szczepienia. Szczepienia na śmiertelną chorobę COVID-19. Jestem nieprzypadkowo w tym miejscu. W styczniu leżałem w tym szpitalu dwa tygodnie, w tym sześć dni na oddziale intensywnej terapii. Ci lekarze, te pielęgniarki, biały personel i wszyscy pracownicy uratowali mi wtedy życie. Bo choroba COVID-19 to choroba śmiertelna. Szczepmy się. Zróbmy wszystko, żebyśmy mogli być bezpieczni. My, nasi najbliżsi, nasi znajomi. Wszyscy, którzy z nami się spotykają. Szczepienie ratuje życie".

Niezmiennie w czołówce

Woj. lubelskie niezmiennie jest w czołówce, jeśli chodzi o liczby nowych wykrytych zakażeń koronawirusem. W ub. tygodniu sumy nowych przypadków w kraju w dobowych raportach wahały się od 684 do 2085.

W naszym regionie notowano od 118 do 459 nowych zakażeń, co dawało woj. lubelskiemu pierwsze lub drugie miejsce w kraju. Już 173 szkoły, według raportu z piątku, 8 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym. Osiem z nich działało w piątek całkowicie w trybie zdalnym. Były to m.in. placówki z powiatu łęczyńskiego, w którym w ostatnich tygodniach notowano wysoką liczbę zakażeń względem liczby mieszkańców: Szkoła Podstawowa w Cycowie czy trzy szkoły z Łęcznej - Liceum Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące nr 1.

U niektórych nie ma nawet trzydziestu procent

By zachęcić niezdecydowanych mieszkańców regionu do przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, marszałek województwa lubelskiego nagrał film. W krótkim materiale, który został rozesłany do lubelskich mediów, Jarosław Stawiarski przekonuje, jak ważne są szczepienia. Przyznaje też, że sam trafił z COVID-19 na intensywną terapię i w szpitalu ratowano jego życie. Tymczasem w kilku gminach naszego województwa w pełni zaszczepionych nie jest nawet 30 proc. mieszkańców. W tym rankingu przoduje niezmiennie gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie szczepionkę przyjęły 1323 osoby, czyli 26,9 proc. wszystkich mieszkańców.

Wojewoda zwracał uwagę podczas jednej z niedawnych konferencji prasowych, iż część gmin nie potrafiła nawet wydać 10 tys. zł przyznanych im na promocję szczepień. Zapowiedział, że jeżeli sytuacja nie zmieni się do 14 października, ujawni nazwy tych gmin. Na drugim biegunie w kwestii szczepień w woj. lubelskim jest miasto Stoczek Łukowski, gdzie zaszczepionych jest 55 proc. mieszkańców.

Największy współczynnik zaszczepionych ma gmina Podkowa Leśna w woj. mazowieckim, gdzie zaszczepiło się w pełni 69,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

Zagłębie czwartej fali

Krajowe rekordy koronawirusowe obecnej jesieni bije woj. lubelskie oraz powiat bialski i Biała Podlaska, która co dwa dni zajmowała czołowe miejsca w Polsce od względem liczby zakażeń na 10 tys. mieszkańców. Bialski oddział covidowy szpitala już pęka w szwach i trzeba będzie zwiększać liczbę łóżek.

W ubiegły czwartek powiat bialski był liderem nieoficjalnego krajowego rankingu pod względem liczby zakażeń na 10 tys. ludności, gdy ministerstwo podało tam 59 nowych przypadków koronawirusa i współczynnik aż 5,34. Biała Podlaska z 23 zakażeniami i współczynnikiem 4,02 była na drugim miejscu. W piątek na moment na pierwszym miejscu pod względem wspomnianego współczynnika pojawił się pow. parczewski (4,05). W sobotę zaś na krajowego lidera wróciła Biała Podlaska (6,64 oraz 38 nowych zakażonych), powiat radzyński był na 3. miejscu (4,27), łęczyński na 6. (3,49), a bialski na 9. (2,90) z 32. nowymi infekcjami koronawirusowymi.Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas w piątek, że wówczas w obszarze COVID-19 hospitalizowano 86 pacjentów.

– Łącznie w obszarze mamy 92 łóżka. Trzy osoby wymagały wspomagania oddechowego respiratorem. Obszar COVID-19 sukcesywnie jest powiększany – zaznaczyła Magdalena Us.

Z kolei Szpital Powiatowy w Międzyrzecu jeszcze nie został włączony do systemu leczenia antycovidowego.

- Szpital nie posiada oddziału zakaźnego, więc nie mamy pacjentów hospitalizowanych z powodu covid-19 - wyjaśnił nam Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Co ciekawe, w gm. Międzyrzec jest najmniej zaszczepionych w pow. bialskim, zaledwie 31 proc. ludności. W mieście Biała Podlaska już zaszczepiono 47,8 proc. mieszkańców.

Bardzo wielu uczniów bialskich szkół nie używa masek ochronnych nawet w autobusach miejskich lub w marketach. Kilka kolejnych szkół w Białej Podlaskiej ma częściowo zawieszone lekcje stacjonarne.

(Pim)

„Mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji"

Dlaczego władze nie podają już informacji o ogniskach koronawirusa?

Do pewnego momentu wojewódzki sanepid i wojewoda podawali stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk zakażeń koronawirusem w regionie. Później tej praktyki zaprzestano. - Ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie - wyjaśnia wojewoda.

Fot. mp

Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Podawanie informacji o ogniskach może szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji

Są tylko dwie drogi do powstrzymywania rozwoju pandemii: przestrzeganie obowiązujących obostrzeń i szczepienia

Wskazywali i wyliczali

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie od początku pandemii skrupulatnie informowały i podawały liczby dotyczące aktualnie obowiązujących i nowych ognisk zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2.

Podawano je z podziałem na powiaty. Wyliczano, ile z nich jest w fazie rozwojowej, ile w stabilnej, a ile w wygaszania. Wskazywano też konkretne ogniska, np. szpitale czy przedszkola i wyliczano, ile dokładnie osób jest w ramach tych ognisk zakażonych.

„To jest bardzo trudne"

Tak było do jesieni ub.r. Wówczas władze podjęły decyzję o tym, by dane dotyczące pandemii zaczęły publikować nie wojewódzkie sanepidy czy urzędy wojewódzkie, a rządowe strony internetowe. Zaprzestano też informowania o ogniskach zakażeń.

- Na początku czwartej fali podawaliśmy informacje o ogniskach - przyznaje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - W miarę wzrostu liczby zakażeń ta identyfikacja ogniska, czyli osoby, która jest źródłem zakażenia wielu osób w jej otoczeniu, staje się coraz trudniejsza. To jest bardzo trudne. Poza tym ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie - wyjaśnia.

Nie czterysta, a cztery tysiące nowych zakażeń

Wojewody nie przekonuje argument, że „dobrze jest wiedzieć, gdzie jest ognisko, bo wtedy będziemy bardziej uważali".

- Dziś mamy 399 zakażeń, gdzie w większości zakażenia są identyfikowane, ponieważ u tych osób wystąpiły objawy i to było podstawą do skierowania na badania. Należy się więc liczyć z tym, że te 399 należy pomnożyć nawet dziesięć razy, uwzględniając te osoby, które nie mają objawów, ale są zdolne do zakażenia innych. A to oznaczałoby, że na terenie województwa lubelskiego mamy dzisiaj około 4 tys. zakażonych. W związku z tym uważanie tylko w obszarach, gdzie występuje ognisko, nie ma żadnego uzasadnienia - mówił w środę, 6 października, Lech Sprawka. - Wręcz przeciwnie: takie skojarzenie może prowadzić do odwrotnej sytuacji. I tak mamy nadmierne rozluźnienie w sprawie przestrzeganie obostrzeń - dodaje.

Zdaniem wojewody są tylko dwie istotne drogi do powstrzymywania rozwoju pandemii: przestrzeganie aktualnie obowiązujących obostrzeń i szczepienia.

- Oczywiście powiatowe stacje sanitarne, które prowadzą dochodzenia sanitarne, mają informacje o ogniskach, ale nie podajemy ich do wiadomości publicznej. Z dwóch powodów: po pierwsze - odstąpiono od tego na poziomie centralnym, po drugie - mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji - wyjaśnia Lech Sprawka.

Dominik Smagała

Kwarantanna w opolskich szkołach i przedszkolach

Kolejna fala koronawirusa w natarciu. Niektóre klasy i grupy przedszkolne odbywają albo już odbyły kwarantannę.

Na podstawie pozytywnej opinii powiatowego inspektora sanitarnego dyrektorzy kilku szkół i przedszkola w Opolu Lubelskim częściowo zawiesili stacjonarne nauczanie dla niektórych grup w swoich placówkach. Na kwarantannie obecnie przebywają grupy dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Bł. Jana Pawła II w Kluczkowicach (od 7 do 15 października).

Od 6 do 11 października kwarantanną objęci byli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lub.

Z kolei 8 października kwarantannę zakończyli uczniowie:

- ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. O. Kolberga w Opolu Lub. (od 7 do 8 października),
- z Przedszkola Miejskiego w Opolu Lub. (od 4 do 8 października).

AG

R E K L A M A

eprasa.pl 4017017b75

Był w prywatnych rękach. Zamek w Janowcu lepszy od Kazimierza

Fot.Dominik Kęsik

W pierwszy weekend października w ramach jubileuszu zamek i dziedziniec mienił się kolorami. Za oświetlenia odpowiadała firma Philips

Jerzy Żurawski,
były dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza. Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu

To jeden z popularnych obiektów na terenie powiatu puławskiego. Minęło 46 lat, odkąd zamek w Janowcu został wykupiony przez Grupę Azoty Puławy z rąk prywatnych. W związku z tym spółkę uhonorowano podczas jubileuszu 45-lecia, który odbył się na początku października.

Zamek przechodził z rąk do rąk

Budowa zamku w nadwiślańskiej wiosce rozpoczęła się na początku XVI w. prowadzona przez Mikołaja Firleja, późniejszego starostę kazimierskiego. W XVII w., po przejęciu zamku przez rodzinę Tarłów, rozbudowano część mieszkalną i dobudowano dodatkowo wieżę zachodnią i wschodnią. W tym miejscu w 1606 roku miało miejsce pojednanie króla Zygmunta III Wazy z Marszałkiem Wielkim Koronnym Mikołajem Zebrzydowskim, przywódcą rokoszu Zebrzydowskiego. 50 lat później zamek został okradziony i spalony podczas najazdu Szwedów. W późniejszym okresie obiekt został wyremontowany przez rodzinę Lubomirskich. Potem pozostawał pusty, dopiero w 1931 roku nieruchomość wykupił warszawiak Leon Kozłowski. W 1975 roku, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, Jerzego Żurawskiego zamek wykupiły z rąk prywatnych Zakłady Azotowe w Puławach.

- Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Zamek z resztówką nie został objęty reformą rolną. Osobiście poznałem Leona Kozłowskiego i między nami nawiązała się nić zaufania. W trakcie wielu rozmów doszliśmy do wniosku, że tylko państwo może uratować zamek. Zapytałem pana Kozłowskiego, czy byłyby gotów, aby sprzedać zamek. Pamiętam, że prosił o czas do namysłu. Później mnie poinformował, że jest gotów sprzedać zamek za godziwą cenę - opowiada Wspólnocie Jerzy Żurawski, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w latach 1972-2000 i dodaje:

- W 1974 r. zostałem wezwany do Ministerstwa Kultury. Zastępca generalnego konserwatora zabytków poinformował mnie, że profesor Alfred Majewski rozmawiał z Ministrem Przemysłu Chemicznego Jerzym Olszewskim, w wyniku czego minister zadeklarował przekazanie wojewodzie lubelskiemu odpowiedniej kwoty na zakupienie zamku w Janowcu od pana Leona Kozłowskiego. Wojewoda wystąpił do Ministra Przemysłu Chemicznego z prośbą o przyznanie odpowiedniej dotacji na wykupienie zamku. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza (obecnie Muzeum Nadwiślańskie). Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu.

Zamek udało się ostatecznie zakupić 15 lipca 1975 r. Do 2000 r. trwały tam prace konserwatorskie.

Grupa Azoty wyróżniona za wykup zamku

Uroczystość z okazji 45-lecia istnienia muzeum miała odbyć się w zeszłym roku, ale z w związku z pandemią, została przełożona. Zaproszeni goście mogli wysłuchać krótkiego koncertu, a także zapoznać się z historią zamku. Najważniejszym punktem obchodów przyznanie Grupie Azoty Puławy odznaczenia „Zasłużony Dla Kultury Polskiej" od Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, odznaki honorowej „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego" od Marszałka Jarosława Stawiarskiego. Nie zabrakło także podziękowań od dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, wójta gminy Janowiec i starosty puławskiego.

- Jako największa spółka branży chemicznej jesteśmy liderami w Polsce, a także zajmujemy drugie miejsce w Europie. Odpowiadamy nie tylko za tą część biznesową, jesteśmy odpowiedzialni również za promowanie kultury, sportu i poprawy jakości życia dla naszych pracowników, rodzin i lokalnej społeczności - mówił prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Tomasz Hryniewicz, odbierając odznaczenia.

Wyróżniony został także były dyrektor kazimierskiego muzeum Jerzy Żurawski. To dzięki jego zabiegom zamek wykupiono 46 lat temu od prywatnej osoby.

Mieszkańcy oraz turyści, którzy przed zachodem słońca wybierali się na spacer, mogli po raz pierwszy podziwiać świetlną iluminację zabytkowego obiektu.

Fot.Dominik Kęsik

Grupa Azoty Puławy, która w 1975 r. wykupiła z rąk prywatnych zamek w Janowcu, została wyróżniona m.in. odznaczeniem „Zasłużony Dla Kultury Polskiej" Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Prezes Tomasz Hryniewicz odebrał odznakę prosto z rąk Kacpra Sakowicza, Szefa Gabinetu Politycznego Ministra

Coraz więcej turystów

Zamek każdego roku odwiedza coraz więcej osób.

- W częściowo odrestaurowanych i udostępnionych do zwiedzania pomieszczeniach można zobaczyć ekspozycję poświęconą historii zamku, w ramach której – na plastycznych makietach – prezentowane są różne etapy jego rozbudowy. Prezentujemy także oryginalne eksponaty pochodzące z prac wykopaliskowych prowadzonych na zamku. W części piwnicznej można zobaczyć także interesującą kolekcję fajansu holenderskiego. W pomieszczeniach w bramie udostępniamy wystawy czasowe. Aktualnie prezentowana jest wystawa poświęcona historycznym ruinom z terenu Europy, wśród których sporo miejsca poświęcono zamkowi w Janowcu. Ważnym eksponatem jest sam zamek, który przyciąga swoją unikatową formą. Wchodząc na krużganki, możemy podziwiać rozplanowanie dziedzińca, a z najwyższego poziomu rozpościera się wspaniały widok na Janowiec i dolinę Wisły- zachęca do odwiedzenia Janowca Piotr Kondraciuk, obecny dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego.

Obok budynku jest ogromny park, gdzie można odpocząć i podziwiać przepiękną panoramę Janowca i okolic czy obejrzeć obiekty skansenowskie, jak np. XVIII-wieczny dwór z ekspozycją wnętrz mieszkalnych z XIX w. oraz spichlerz, w którym za jakiś czas będzie udostępniona wystawa etnograficzna.

Choć więcej osób odwiedza Kazimierz Dolny, to Janowiec po części nie pozostaje w tyle.

- To jednak nie przekłada się na odwiedzanie obiektów muzealnych, tu zdecydowanie wygrywa Janowiec. W najbliższym czasie planujemy wspólnie promować zamki w Janowcu, Kazimierzu Dolnym i Bochotnicy - informuje Piotr Kondraciuk.

Jak udało się nam ustalić, zamek co roku odwiedza od 40 do 50 tys. osób.

Dominik Kęsik

Zmarł ks. Marcin Kubiak. Miał 36 lat

Kapłan miał zaledwie 36 lat. Posługę pełnił m.in. w Łęcznej i w Puławach.

Fot.Archidiecezja lubelska

Ks. Marcin miał 36 lat

Smutną informację na swojej stronie internetowej podała Archidiecezja Lubelska. Ksiądz Kubiak zmarł w miniony piątek 8 października. Na razie nie podano przyczyny jego śmierci ani nie ujawniono szczegółów pogrzebu.

Duchowny niedawno świętował swoje 36 urodziny. Święcenia kapłańskie przyjął w maju 2010 r. Swoją posługę rozpoczął w Parafii pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej, gdzie pracował do 2015 r. Następnie przez dwa lata pełnił funkcję wikariusza w Parafii pw. Św. Mikołaja w Lublinie. Stamtąd decyzją biskupa został przeniesiony do Parafii pw. Św. Józefa w Puławach (Włostowice), gdzie posługiwał od 2017 r. do chwili obecnej.

Marta Pietroń

Nasi laureatami konkursu we Włoszech

W V edycji konkursu "Polak Roku we Włoszech" i na świecie mieszkańcy powiatu lubartowskiego zajęli wysokie miejsca – Ostrowianki – Polesianki (gm. Ostrów lub.) zostały laureatkami III miejsce w kategorii działalność artystyczną, Krystyna Hoduń z Rozkopaczewa (gm. Ostrów Lub.) jako solistka zajęła III miejsce w kategorii działalność kulturalna, a Piotr Nowak z firmy Korab Garden z Samoklęsk k. Kamionki zajął I miejsce w kategorii "Polacy za granicą zasłużeni na rzecz zdrowia w czasach pandemii".

Gala finałowa konkursu odbyła się 9 października na Zamku Castello Savelli w Palombara Sabina k. Rzymu.

Medal w imieniu nagrodzonej Krystyny Hoduń odebrała Izabela Pyzdra, Prezes Polsko-Włoskiej Izby Gospodarczej, Ostrowianki – Polesianki reprezentowała Agnieszka Mąka, ostrowianka na stałe mieszkająca w Palombara Sabina. Finalista Piotr Nowak zwycięską statuetkę odebrał osobiście.

MS

eprasa.pl 4017017b75

Zgodę na sprzedaż spornej działki wyrazili radni z PSL, ci z PiS byli przeciwko

Wójt chciał sprzedać działkę przylegającą do posesji sekretarza Rodzika. Radni: Nie ma na to zgody!

POWIAT OPOLSKI: - Ta droga rozdziela dwie działki sekretarza gminy, więc nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Panu Rodzikowi pasuje połączyć swoje włości w jedną całość, żeby było wygodniej – mówi mieszkaniec ul. Słonecznej. - To tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki – komentuje sekretarz gminy.

Sporna działka 724 w Karczmiskach Drugich w przeszłości stanowiła drogę dojazdową do pól. Ale od lat jest niewykorzystywana, bo mieszkańcy zaczęli korzystać z asfaltowej drogi obok. Gruntową drogę zarosły drzewa i krzaki i dziś nie figuruje ona w sieci dróg gminnych

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
Ten kawałek ziemi, w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty. Można by w sposób niekolidujący pozbyć, żeby po prostu nie szpecił

Zenon Rodzik sekretarz gminy Karczmiska
Argument za nie przystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy

Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to tędy trzeba będzie przejechać

W Karczmiskach Drugich zawrzało, po tym, jak wieś obiegła wieść o planach sprzedaży gminnej działki. I choć do gminy nie wpłynął żaden wniosek od osoby potencjalnie zainteresowanej kupnem, to mieszkańcy nie mają wątpliwości, że ta sprzedaż szykowana była pod sekretarza gminy.

Chodzi o około czteroarową działkę, która w przeszłości stanowiła drogę gminną. Dziś po drodze nie ma śladu. A to, co jest, przypomina jeden wielki busz połączony z dzikim wysypiskiem śmieci.

Niech droga zostanie drogą

Wójt na sesji przedstawił Radzie Gminy projekt uchwały o wyrażeniu zgody na zbycie gminnej nieruchomości (działka nr 724) w Karczmiskach Drugich. Przeciwko pomysłowi sprzedaży oponować zaczęli mieszkańcy, a w ich imieniu na sesji sołtyska i radni. Powoływali się na fakt, że działka ta w przeszłości była drogą, z której korzystali mieszkańcy, dojeżdżając do swoich pól. Dlatego też powinna pozostać dalej w rękach gminy.

- Ta droga kiedyś była potrzebna mieszkańcom. Jej sprzedaż spowoduje oczywiście niezadowolenie – mówi Kamila Kobiałka, sołtys Karczmisk Drugich.

- Obecnie fakt jest faktem, została zaniedbana, aczkolwiek jestem przeświadczona, że moi mieszkańcy życzyliby sobie, aby tę drogę ewentualnie doprowadzić do użyteczności publicznej – dodaje.

Sporna działka stanowi skrót z ulicy Słonecznej do Lubelskiej.

- Ta działka łączy dwie drogi główne, czyli Słoneczną i Lubelską. I gdyby utrudniony był przejazd ulicą Słoneczną, to aż prosiłoby się tę drogę usprawnić, żeby w tym miejscu przejazd był – uważa Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy Karczmiska, mieszkaniec Karczmisk Drugich.

On też stoi na stanowisku, że gmina nie powinna pozbywać się tej nieruchomości.

- Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to tędy trzeba będzie przejechać – dodaje.

Racjonalna gospodarka

Władze gminy Karczmiska swoje działanie tłumaczą prowadzeniem racjonalnej gospodarki mieniem i budżetem gminy. Na sprzedaż szykowały trzy działki – w Uściążu, Chodliku i Karczmiskach Drugich, które nie są już potrzebne gminie do wykonywania zadań statutowych. Stąd pojawiła się propozycja zbycia w przetargu nieograniczonym. Przystąpić do niego mógłby każdy.

Zapewniają też, że do Urzędu Gminy nie wpłynął wniosek dotyczący nabycia którejś z tych trzech działek.

- Takie zainteresowanie będzie mógł ktoś wyrazić, jak zostanie ogłoszony przetarg – objaśniał na sesji przygotowany projekt uchwały Zenon Rodzik, sekretarz gminy.

Tymczasem mieszkańcy nie mają wątpliwości, że na zakupie działki w Karczmiskach Drugich zależy tylko sekretarzowi gminy.

- Ta droga rozdziela dwie jego działki, więc to normalne jest, że pasuje mu połączyć swoje włości w jedną całość. I nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Żeby sekretarzowi było wygodniej – komentuje sprawę mieszkaniec ul. Słonecznej.

Sekretarz gminy Karczmiska na sesji potwierdził, że w przeszłości była to droga dojazdowa do pól. Ale od kilkudziesięciu lat jest ona niewykorzystywana i nie figuruje w sieci dróg gminnych. Natomiast właściciele działek przylegających do niej mają zapewniony dostęp do swoich nieruchomości od dwóch dróg publicznych.

- Jest to taki wąwóz o szerokości podstawy około 1,5 do 2 m. To jest wąska działka 2 m, około 4 ary, 83 m2. Działka niewykorzystywana, zarośnięta krzakami. Z punktu widzenia gminy nie przewiduje się ani włączenia jej do sieci dróg, ani na inne wykorzystanie ze względu na charakter, położenie – precyzował Rodzik.

Zdaniem wójta gminy Karczmiska przywrócenie drogi będzie bardzo trudne.

- Po pierwsze ta droga by powstała bardzo wąska, bo to jest działka kilkumetrowa (...) więc przywrócenie tej działki to może bardziej nie jako drogę, tylko ścieżkę rowerową lub żeby sobie spacery urządzać – odpowiadał na sesji na sugestie mieszkańców wójt Janusz Goliszek.

W jego ocenie w tym rejonie gmina ma dobrze zurbanizowaną sieć dróg, bo w pobliżu są trzy równoległe drogi asfaltowe.

- I wydaje się, że ten kawałek ziemi, który w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty nie czyni niczego. Można by w sposób niekolidujący pozbyć się tego, żeby po prostu nie szpecił. I tyle – uważa włodarz gminy.

Wójta punktowała opozycja. Zdaniem przewodniczącego rady w Karczmiskach Drugich takich działek, jak działka znajdująca się w sąsiedztwie posesji sekretarza jest wiele. I trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ta jest wystawiana na sprzedaż, a inne nie.

- Mamy wiele takich dróg gminnych, które kończą się u kogoś na podwórku. Ważniejszym wydaje mi się akurat zajęcie takimi drogami, bo z takiej drogi korzysta jeden mieszkaniec, a my później musimy to odśnieżać, posypywać piaskiem. Uważam, że zbycie takiej nieruchomości byłoby bardziej uzasadnione – komentował Nowaczek.

Ostatecznie uchwała nie przeszła. Za przeznaczeniem do sprzedaży działki przylegającej do posesji sekretarza opowiedziało się pięcioro radnych z PSL, ośmioro z PiS było przeciwko, jeden radny wstrzymał się od głosu.

A dwie pozostałe uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości w Chodliku w Uściążu zostały ostatecznie wycofane z porządku obrad.

Rodzik: Folklor i tani teatrzyk

Sekretarz na sesji, publicznie słowem nie wspomniał o tym, czy jest zainteresowany zakupem sąsiadującej z jego nieruchomościami działki i czy przystąpi do przetargu, jeśli do niego dojdzie. Zenona Rodzika poprosiliśmy więc, aby odniósł się do krążących informacji.

Zapewnia, że radni z PiS nie pokrzyżowali jego planów, a jeśli już to pokrzyżowali plany skarbniczce i gminnym finansom. A robią to jego zdaniem, bardzo często i z dziką satysfakcją, że zrobili na złość.

Zenon Rodzik uważa, że zablokowanie przed radnych sprzedaży zbędnej działki to drobiazg. A o wiele poważniejszą sprawą było zablokowanie emisji obligacji komunalnych.

- Blokada sprzedaży tej działki i wytaczane przez radnych argumenty to tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki (przyp.red. Jacka Nowaczka i Agaty Ceglarskiej). Dziwię się tylko niektórym radnym, że dają się w tę manipulację wciągać — komentuje ironicznie Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

- Jeśli motywacją części radnych, którzy byli przeciwni i argumentem była złośliwość, aby pokrzyżować komuś plany, to bardziej wyrafinowanym sposobem byłoby przeznaczyć do sprzedaży i do niego przystąpić, bo każdy mógł nabyć nieruchomość w trybie przetargu nieograniczonego. Przykładowo pan radny Jacek Nowaczek stałby się właścicielem „strategicznego wąwozu", cel byłby osiągnięty i budżet gminy zasilony – puentuje.

Zdaniem Rodzika temat związany z zamiarem sprzedaży tej konkretnej nieruchomości nie budzi żadnych emocji mieszkańców. A o tym, co mieszkańcy sądzą o potrzebie wykorzystania tej działki na drogę, wypowiedzieli się już kilkadziesiąt lat temu, gdy przestali z niej korzystać, gdyż stanowiła wąski wąwóz, w którym mieściły się tylko furmanki, miała ograniczoną widoczność i dochodziło często do zatorów.

- Emocje próbują wywoływać dwoje radnych pan Jacek i pani Agatka, wymyślając teorie spiskowe i wytaczają argumenty, które nadają się na scenariusz filmów Barei, a nie na poważną debatę na argumenty – uważa.

- Jako przykład podam argument pana Jacka przeciw sprzedaży, że przedmiotowa działka stanowiąca dwumetrowy wąwóz zarośnięty krzewami i drzewami miałaby stanowić drogę ewakuacyjną i ratować ludzkie życie, w sytuacji, gdy istnieje równoległa droga asfaltowa, a obok pola uprawne, które autentycznie nadają się do ewakuacyjnego przejazdu. Pomijam już fakt, że droga gminna to nie autostrada i w każdym miejscu można zawrócić – uważa.

Jak głosowali radni w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości gminnej w Karczmiskach Drugich?

ZA – Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik, Justyna Wciseł

PRZECIW – Alicja Bełcik, Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drążewska, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Ryszard Tracz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Grzegorz Rodzik

Czy kupie? Pewnie będzie drogo

O ewentualnym zakupie działki sekretarz gminy Karczmiska mówi, że jest to mało prawdopodobny scenariusz, z kilku powodów.

- Po pierwsze to koszty, mimo że działka stanowi wąwóz zarośnięty krzewami, ale jest położona na terenach budowlanych i wycena byłaby zapewne wysoka, ponadto wykarczowanie i wyrównanie wąwozu to kolejne kilkanaście tysięcy zł – wylicza Zenon Rodzik.

- Zapewne po naradzie rodzinnej zapadłaby decyzja jako priorytetowa spłata części kredytu przy rozkręcającej się inflacji. Drugi argument za nieprzystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy, insynuacji i prób skłócenia lokalnej społeczności przez pożałowania godnych politykierów – podsumowuje.

Sekretarza pytaliśmy też o to, czy miał wpływ na to, że gmina akurat tą nieruchomość chciała sprzedać.

Przekonuje, że o tym, jakie nieruchomości są przeznaczone do sprzedaży, nie decyduje sekretarz. - Nieruchomości zbędne na potrzeby gminy typuje wydział merytoryczny i przygotowuje projekty uchwał po uzgodnieniu z wójtem. Takie procedury były zawsze i tak było w tym przypadku – mówi Rodzik.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 4017017b75

Poseł Haidar dostał pogróżki na maila.

„Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii”

BIAŁA PODLASKA: „Wkrótce wybuchniesz”, „odetnę ci głowę” - takie pogróżki otrzymał poseł Koalicji Obywatelskiej, bialski lekarz Riad Haidar. - Nie zasłużyłem na takie groźby - tłumaczy poseł.

Wiadomość z pogróżkami została przesłana na skrzynkę elektroniczną biura posła Haidara 30 września. W treści można przeczytać: „Riad Haidar wkrótce wybuchniesz. Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii. Jak to się nie uda, odetnę ci głowę tak jak na filmikach ISIS. Obserwuję Cię”.

Poseł udostępnił pogróżki na swoim profilu facebookowym.

Poseł Riad Haidar
Niestety, od dawna dostaję hejt związany z tym, jaki jestem, jak wyglądam

Zły stan debaty

Poseł Koalicji Obywatelskie nie kryje żalu, że „stosunki międzyludzkie i debata publiczna są dziś w takim złym stanie.”

- Marzy mi się świat i Polska, gdzie wszyscy mają do siebie wzajemny szacunek, a rodziny mogą usiąść razem przy stole i rozmawiać bez podziałów. Świat i Polska, gdzie pomagamy sobie nawzajem i wspieramy się, a nie straszymy i obrażamy. W życiu przeżyłem wiele, ale jedyne, z czym walczyłem i co chciałem zniszczyć, to choroby, które atakowały nasze dzieci. Nigdy drugiego człowieka - mówi poseł Haidar.

Ryzyko polityczne

Dodaje, że takie sytuacje to ryzyko bycia w polityce, bycie aktywnym społecznie. - Na pewno było to przykre. Niestety, od dawna dostaję hejt związany z tym, jaki jestem, jak wyglądam. Nigdy nie używałem takiego języka, nigdy nie potrafię złego słowa powiedzieć o drugim człowieku, staram się podchodzić merytorycznie - podkreśla. Użyte w mailu słowa „bomba” czy „wysadzimy” poseł Haidar uważa za niecywilizowane.

- Żyję w Polsce w XXI wieku. W cywilizowanym kraju. Myślałem, że nasza cywilizacja będzie inna, niestety jest, jak jest. Obiecuję, że zawsze będę stał po stronie prawdy. Jestem tam, gdzie jestem. Jeśli coś będzie wychodzić np. od prawicy i mnie to przekona, to będę to popierał. Nie zasłużyłem na takie pogróżki - tłumaczy Haidar.**Sprawcy są ściganiPolicja** prowadzi w tej sprawie postępowanie z art. 190. Kodeksu Karnego. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożyła dyrektor biura posła, a pokrzywdzony przesłał wniosek o ściganie. Materiały sprawy przekazano do bialskiej prokuratury.

Przypomnijmy, że niedawno na skrzynkę mailową Urzędu Miasta ktoś przesłał groźby pozbawienia życia prezydenta Michała Litwiniuka. W tej sprawie również toczy się postępowanie.

Maciej Maciejuk

KOD upomina się o uchodźców koczujących na granicy polsko-białoruskiej

„Gdzie są dzieci”. Antypisowska manifestacja bez widowni

W obronie „uchodźców i dzieci” bialski Komitet Obrony Demokracji zorganizował na bialskim pl. Wolności milczący protest. Mieszkańcy nie przyszli.

Fot.Marek Pietrzela

Wśród 16 protestujących przeważali emeryci, pojawiło się też kilka młodych osób

We wtorek wieczorem, (5 bm.) najpierw na centralnym placu pojawiło się kilka osób z plakatami. Organizator Stanisław Dembowski początkowo chciał manifestować przed pomnikiem Orła Niepodległości, ale ostatecznie protestujący stanęli w innym miejscu.

Po pewnym czasie, o zmierzchu ustawiło się tam w sumie 16 osób z banerem „Gdzie są dzieci” i plakatami m.in. „Stan wyjątkowo nieludzki”, „Nie ma uchodźców - są ludzie”.

Na placu stały trzy radiowozy policji oraz jeden straży miejskiej, której funkcjonariusze legitymowali biesiadników siedzących na ławce odległej od aktywistów KOD.

Prowadzący manifestację Stanisław Dembowski przed półgodzinnym milczeniem całej grupy wygłosił „kilka słów porządkowych”.

- Jesteśmy tu w obronie uchodźców i dzieci. Zadajemy pytania, gdzie są dzieci, które na polecenie PiS są wywożone, głodne i przestraszone do lasu. Nasuwa się pytanie, czy powinni rządzić ci, którzy wywożą dzieci do lasu – wygłaszał przemówienie. Dodatkowo wyjaśniał reporterom:

- Protesty są w wielu miastach przeciw bezprawiu i okrucieństwie, przeciw temu, że nasze służby na polecenie władz PiS konkurują z Łukaszenką, kto będzie bardziej okrutny. Jeśli wygrają konkurencję, będzie wstyd i hańba, jeśli przegrają też – podkreślił działacz KOD. Zapadła półgodzinna cisza w gęstniejącym mroku.

Wcześniej Stanisław Dembowski mówił dziennikarzom o sytuacji na granicy m.in.

- Z tego, co wiemy, chyba siedem osób umarło. Pytanie, ile jeszcze osób nie żyje i wkrótce umrze. Po to, żebyśmy tej wiedzy nie mieli, wprowadzono ten stan wyjątkowy, nieludzki. (...) Ciągle ta sama pisowska propaganda żyje na szukaniu wroga. Tymi wrogami są uchodźcy, są to nieszczęśliwi ludzie, którzy uciekają przed nieszczęściem, może śmiercią i nie stanowią zagrożenia.

(Pim)

Stanisław Dembowski znany jest w kraju z korzystnego w 2019 r. wyroku przyznania mu przez sąd 4 tys. zł zadośćuczynienia za bezzasadne zatrzymanie przez policję po nałożeniu przez niego i kolegę na pomnik Lecha i Marii Kaczyńskich w Białej Podlaskiej baneru z napisem „konstytucja”...

Trzy pytania do:

Stanisława Dembowskiego

organizatora manifestacji KOD

Mówi pan o uchodźcach... Nie wierzy pan, że granicę nielegalnie usiłują przekroczyć komercyjni turyści dowożeni do Białorusi?

- To jest robota Łukaszenki, czy mamy wchodzić w narrację: kto jest gorszy, kto jest okrutny? Ludzie zgodnie z prawem powinni być przyjęci w ośrodkach i po zbadaniu przez służby powinni otrzymać azyl lub być wydaleni.

Czy przez granicę należy wpuścić tysiące lub dziesiątki tysięcy migrantów?

- Dawniej wpuściliśmy ok. 120 tys. Czeczenów i co się stało? Teraz nie ma tam dużo ludzi... Są uchodźcy z Afganistanu, z Iraku.

Czy zatem powinniśmy w tej trudniej sytuacji poprzeć Łukaszenkę?

- Nie poprzeć. Dlaczego jednak nie ma u nas na granicy Frontexu? Gdyby był, to sytuacja byłaby przejrzysta. Rząd PiS uznaje za wroga UE. Powinien on dogadać się z UE, aby zastosować mocniejsze sankcje wobec Łukaszenki.

Wojsko na granicy

Nad Bugiem w patrolach krąży dużo żołnierzy, którzy wspierają Straż Graniczną w pilnowaniu granicy polsko-białoruskiej, na którą trwa presja migrantów.

Wójt gm. Sławatycze Arkadiusz Misztal powiedział nam, że wraz z pojawieniem się większej liczby żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy także w łodziach patrolują granicę na Bugu, nie słychać o nielegalnych migrantach, którzy przepływają z Białorusi na pontonach.

- Prewencja wygrywa z prowokacją – mówi wójt. Nie ukrywa, że z powodu martwego sezonu turystycznego w strefie stanu wyjątkowego, martwi się o malejące dochody sklepikarzy i właścicieli małych firm. Dodaje, że maleją wpływy podatkowe gminy, a na razie nie wiadomo, czy i w jakiej wielkości będą one rekompensowane.

Porucznik Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że w ostatnim tygodniu nie stwierdzono, aby na odcinku woj. lubelskiego próbowano pokonać granicę na pontonach, co zdarzało się w przedostatnim tygodniu w okolicy Sławatycz i Włodawy. Tu też nie było prowokacji ze strony służb Białorusi.

Spytaliśmy kpt. Damiana Stanulę, oficera prasowego 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, czy żołnierze wspierający Straż Graniczną zatrzymali przemytników ludzi lub pomogli w ratowaniu zagrożonych utratą życia migrantów.

- W ostatnim tygodniu nie zatrzymali żadnych osób – wyjaśnił kapitan.

Okazuje się, że policja nie może udzielać informacji w sprawie służby jej funkcjonariuszy przy granicy.

- Są to działania związane z ochroną granicy państwowej oraz zapobieganiem i przeciwdziałaniem nielegalnej migracji, w tej sprawie odsyłam więc do służb prasowych Straży Granicznej – wyjaśniła nam kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Podobnie trudno uzyskać informację w 18. Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach. Na swoim profilu facebookowym ta formacja wojskowa poinformowała, że Żelazna Dywizja otrzymała zadanie wsparcia funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej na odcinku 165 km, by zapewnić szczelność granicy poprzez patrole piesze i wodne oraz rozpoznanie z powietrza.

- Od 4 października ponad 700 naszych żołnierzy chroni granicę. Biorąc pod uwagę standardy zachodnie, ochrona granicy w normalnych warunkach nie jest zadaniem formacji wojskowych. Obecnie wsparcie Wojska Polskiego jest konieczne, bowiem skala zorganizowanych naruszeń polskiej granicy, a mowa setkach przypadków dziennie. Przerasta możliwości jednej służby. Sama formacja graniczna z taką skalą naruszeń na polskiej granicy, mającej charakter hybrydowego ataku, sobie poradzi, w grę mogą wchodzić także inne zagrożenia – informuje na Facebooku oficer 18 DZ.

Jak malują...

Już w czerwcu białoruscy pogranicznicy zakończyli informowanie o zatrzymywaniu cudzoziemców naruszających granicę. Ostatnio tylko podają na swojej stronie internetowej wiadomości o „wypychaniu” uciekinierów z Polski do Białorusi. Pojawiają się tam informacje o wojskowych samochodach po stronie polskiej, afgańskich kobietach z dziećmi, w tym niepełnosprawnymi (m.in. autystykami). Całości dopełniają określenia o nieludzkich warunkach w pobliżu granicy... na polskim terytorium... Brakuje wzmianki skąd przybyli uciekinierzy i kto im pomagał przy granicy...

(Pim)

eprasa.pl 4017017b75

Wypadki na K19. Zginęli piesi

W obu wypadkach piesi zginęli potrąceni przez samochody dostawcze. 59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej.

Fot. PSP w Lubartowie

59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej

- Ciężarówka jechała w kierunku Kocka. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pieszy został potracony w miejscu nieoświetlonym, nie miał elementów odblaskowych - informuje Jagoda Stanicka, z policji w Lubartowie.

Ciężarówką kierował 57-letni obywatel Białorusi. Był trzeźwy.

Do kolejnego wypadku w tej samej trasie doszło w niedzielę po północy. Policja jako miejsce wypadku podaje Mieczysławkę, w komunikacie drogowców jako najbliższą miejscowość podano Lisów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 46-letni kierujący samochodem marki Renault Trafic, który jechał od Firleja, potrącił pieszego, który najprawdopodobniej próbował przejść przez jezdnię - informuje Jagoda Stanicka. - Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym, nieoświetlonym i na prostym odcinku drogi. Pieszy 53-latek z gm. Borki poniósł śmierć na miejscu. Najprawdopodobniej nie posiadał elementów odblaskowych.

Kierujący renault z obrażeniami trafił do szpitala.

Dariusz Jędryszka

Wypadek w Mieczysławce. Zginął mieszkaniec gm. Borki

Ze złości na dziewczynę włamał się do apteki i czekał na policję

Fot. KPP w Radzyniu Podl.

Za włamanie do apteki i usiłowanie kradzieży lekarstw odpowie 22-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego. Wszedł do apteki po wybiciu szyby młotkiem

Wybił młotkiem szybę, by... odreagować złość na byłą dziewczynę. Ta „terapia" może go kosztować nawet 10 lat więzienia.

Do włamania doszło w sobotę, 2 października, w Radzyniu Podlaskim. Około godziny 6 kobieta idąca na zakupy zauważyła wybitą szybę w aptece. Zaalarmowała policję.

Policjanci po wejściu do środka zastali siedzącego za ladą młodego mężczyznę. Miał już przy sobie zabrane z półek lekarstwa. Śledczym tłumaczył, że włamał się do apteki, by odreagować złość na byłą dziewczynę, którą zobaczył z nowym chłopakiem.

Włamywaczem okazał się nim 22-letni mieszkaniec Radzynia. Wyrządził szkody na niemal 800 złotych. Policjanci odkryli, że usiłował włamać się jeszcze do dwóch innych aptek w mieście. Teraz grozi mu nawet do 10 lat więzienia.

mm

To już kolejny list z Watykanu do puławianki

Modlę się na różańcu od Ojca Świętego

Krystyna Baraniecka z Puław w podziękowaniu za modlitwę w czasie choroby i operacji papieża, otrzymała od niego pamiątkowy różaniec.

Papież odpisuje na listy mieszkanki Puław

O tym, że mieszkanka Puław koresponduje z papieżem Franciszkiem, na łamach Wspólnoty pisaliśmy ponad trzy lata temu. Urodzona na Zamojszczyźnie 84-latka jako dziecko straciła matkę i wychowywała się w klasztorze. Jako osoba już dorosła, wiele lat temu przeprowadziła się do Puław, gdzie przez wiele lat pracowała w jednej z tutejszych spółdzielni mieszkaniowych. Jak przyznaje starsza pani, od zawsze była osobą religijną i głęboko wierzącą. Mieszka w pobliżu kościoła, do którego regularniej chodzi na nabożeństwa. Do papieża Franciszka po raz pierwszy napisała w 2017 r. - Pierwszy list wysłałam na początku czerwca. Impulsem był ksiądz, który w naszej parafii prowadził przygotowania do setnej rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej. Katechezy trwały 7 tygodni. Podczas jego homilii płakałam i nie tylko ja płakałam, bo chodziło na nie wiele osób - opowiadała pani Krystyna. Mieszkanka Puław w swoim liście do Ojca Świętego opowiedziała mu o niezwykłym kapłanie i jego kazaniach. - Uczyłam się włoskiego i nawet kopertę zaadresowałam po włosku. Napisałam Santa Padre, Roma, Italia - wspomina. Puławianka nie spodziewała się, że jej korespondencja trafi do papieża. Podejrzewała, że mogła zaginąć gdzieś po drodze. Ale wkrótce okazało się, że dotarła pod właściwy adres, a współpracownicy głowy kościoła w jego imieniu odpisali pani Krystynie. Gdy znalazła w swojej skrzynce kopertę z pieczątką z Włoch, wzruszeniom nie było końca. - Odpisał, że będzie modlił się za mnie i za księdza - opowiada puławianka.

Potem wysłała do Watykanu jeszcze kilka listów, a w nich m.in. życzenia świąteczne czy imieninowe dla Ojca Franciszka.

Różaniec w podziękowaniu za modlitwę

Latem tego roku papież Franciszek przeszedł poważną operację jelita grubego. Jak podkreśla nasza czytelniczka, przez cały czas myślała o Ojcu Świętym i modliła się o jego zdrowie. Przyznaje, że sama od wielu lat zmaga się z podobnymi dolegliwościami. - Nie chciałam pisać, kiedy przebywał w szpitalu - mówi pani Krystyna. Napisała po tym, jak papież opuścił klinikę Gemelli w Rzymie. Niedawno dostała odpowiedź, wysłaną z Watykanu do Polski 3 września. Oprócz listu z podziękowaniami za ciepłe słowa i błogosławieństwa tym razem w kopercie znalazła różaniec od papieża Franciszka. - Jest piękny. Choć mam pięć innych, teraz modlę się tylko na tym - przyznaje pani Krystyna. Mieszkanka Puław w odpowiedzi przesłała papieżowi życzenia na imieniny - te wypadały 4 października.

Marta Pietroń

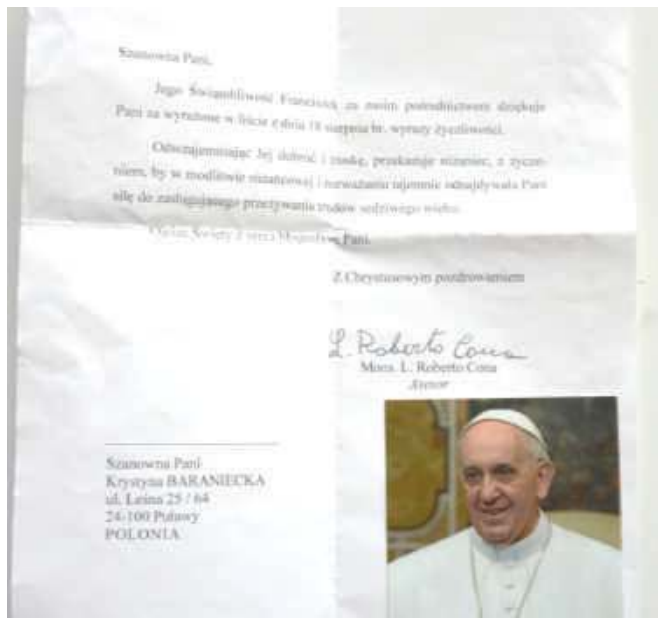

Szanowna Pani,

Jego Świątobliwość Franciszek za swoim pośrednictwem dziękuje Pani za wyrażone w liście z dnia 18 sierpnia br. wyrazy życzliwości.

Odwzajemniając Jej dobroć i troskę, przekazuje różaniec, z życzeniem, by w modlitwie różańcowej i rozważaniu tajemnic odnajdywała Pani siłę do zasługującego przeżywania trudów sędziwego wieku.

Ojciec Święty z serca błogosławi Pani.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

L. Roberto Cona
Msgr. L. Roberto Cona
Asesor

Szanowna Pani
Krystyna BARANIECKA
ul. Łąkina 25 / 64
24-100 Puławy
POLONIA

W kilku słowach współpracownik papieża Franciszka podziękował za życzenia zdrowia dla Ojca Świętego i poinformował o przekazanym różańcu: „Jego Świątobliwość (...) odwzajemniając jej dobroć i troskę, przekazuje różaniec z życzeniem, by w modlitwie różańcowej i rozważaniu tajemnic odnajdywała Pani siłę do zasługującego przeżywania trudów sędziwego wieku"

Pani Krystyna przyznaje, że choć ma pięć innych różańców, ten od papieża Franciszka ma dla niej szczególne znaczenie. - Teraz modlę się tylko na nim - mówi

eprasa.pl 4017017b75

Na świat przyszedł
Alex

ALEX ANDRZEJUK
ur. 21.09.2021 r. w Radzyniu Podl.
Waga: 4,450 kg, wzrost: 60 cm. Rodzice: Anna i Krystian. Rodzeństwo: Anielka i Konwalia.

wspólnota

Chcemy przekazywać dobre wiadomości

Przyślij zdjęcie noworodka na:
biuro@24wspolnota.pl

UWAGA! Podaj imię i nazwisko maluszka, miejsce zamieszkania, datę urodzenia, wagę, wzrost oraz dane rodziców i rodzeństwa.

Dla Jadzi Gołoś

By wszystkie smutki Cię omijały
same szczęśliwe dni nastawały.
Dużo zdrowia, pomyślności
sto lat życia i samych radości.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Jadzi Borychowskiej

Więcej czasu dla siebie
bez smutku i bez łez
dużo zdrowia i sto latek też
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Tereski Izdebskiej

Na górze róże na dole bez
trzymaj się zdrowo i bez łez.
Gdy słońce świeci uśmiech miej
i sto latek nam żyj.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Babci Teresie Celińskiej-Janowicz z Celin z okazji imienin

Każdego roku o tej samej porze każdy Ci życzy, co tylko może. Ja korzystając z tej sposobności, życzę Ci szczęścia, zdrowia, radości. To o czym marzysz, by się spełniło, a to, co kochasz, by Twoje było.
życzą wnuczka Katarzyna Wróbel z mężem Piotrkiem Wróblem, wolontariuszem z Karwowa

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?
► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**
Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

Ksawery Stawiarczyk, 7 lat, Lubartów

Krzysio Pioś, 6 miesięcy, Milanów

Kaspian Stawiarczyk, 5 lat, Lubartów

Lena Bąk, rok, Łęczna

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Właścicielka: Anna Osiej, Cyców

Właścicielka:
Ewa Lipska, Lubartów

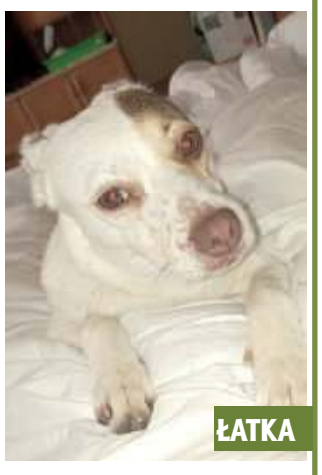

Właścicielka:
Natalia Stawiarczyk, Lubartów

Właścicielka:
Marzenna Karpowicz, Cyców

Właściciel:
Kazimierz Obroślak, Radzyń Podlaski

eprasa.pl 4017017b75

Łukowski wkład w działalność Komisji Edukacji Narodowej

Cały powiat żądał usunięcia Jezierskiego z funkcji wizytatora oświaty

Głośno wyrażane niezadowolenie z polityki władz oświatowych jest równie stare, co sam pomysł utrzymywania odpowiednich ministerstw. Gdy w 1781 r. Komisja Edukacji Narodowej powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rektora Wydziału Lubelskiego, a kilka lat potem powierzyła mu ważną rolę wizytatora generalnego szkół koronnych, zapewne mało kto spodziewał się, że jego odejście z tej instytucji odbędzie się w atmosferze skandalu.

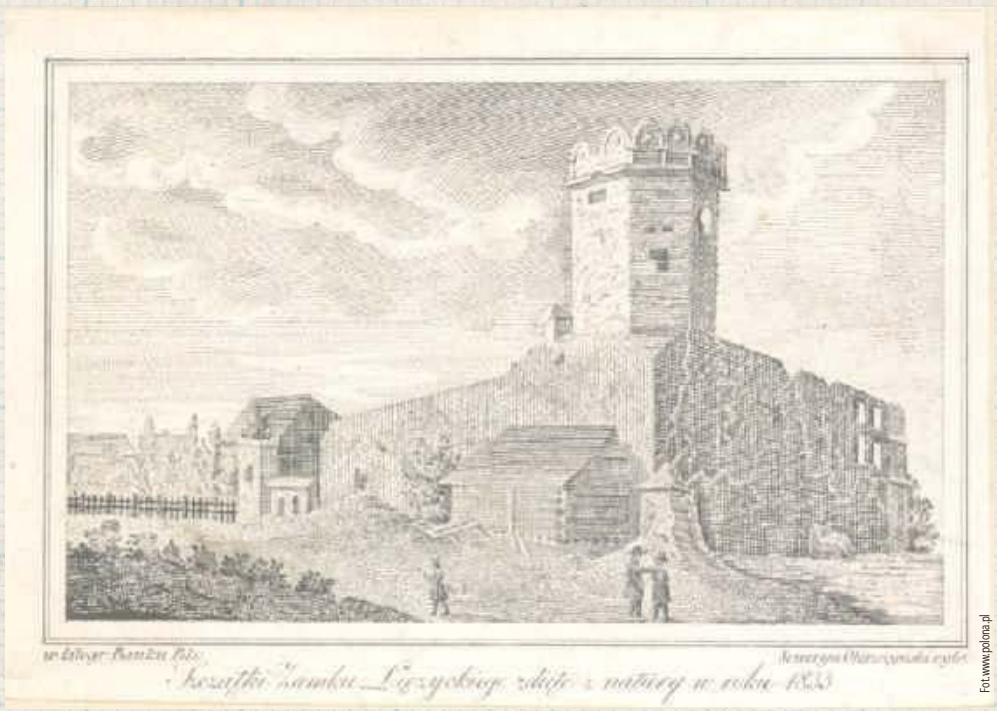

Ruiny zamku w Łęczycy, gdzie Jezierski wywołał niemały skandal, zarzucając nauczycielom pijaństwo i nieuctwo. Czy w tej sytuacji można było zbyt wiele wymagać od uczniów? Po wizytacji w 1785 r. Jezierski zwracał uwagę łęczyckim studentom, aby „po zamku pustym nie chodzili i przechodzących ludzi nie bili gruzami". Jeżeli ktoś uważa, że to dzisiaj mamy szczególnie głupkowatą młodzież, to nie ma racji...

Fot.www.polona.pl

Hugo Kołłątaj o Franciszku Salezym Jezierskim:

...Ksiądz Jezierski ile z jednej strony był obdarzony rzadkim dowcipem, z drugiej był serca wcale nie interesowanego, chciwość zbiorów i dobrego mienia w całym życiu nie przewodziła nad nim...

Pochodzący z ziemi łukowskiej Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791) jest kojarzony głównie jako postępowy publicysta czasów Sejmu Wielkiego, który, będąc bliskim współpracownikiem Hugona Kołłątaja, przez cięty język swoich dzieł politycznych zyskał sławę jako Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ten patron ulic w Lublinie, Warszawie czy Wrocławiu swego czasu był także znaczącym urzędnikiem Komisji Edukacji Narodowej.

Majątek przehulał, został księdzem

Początkowo Jezierski miał iść w ślady swojego ojca – cenionego pisarza ziemskiego, jednak zniechęcony taką wizją swojej kariery przez pewien czas służył w „złotej chorągwi" Sanguszków na Ukrainie w czasach hajdamaczyzny. Tam na własne oczy zobaczył zepsucie panujące na dworach magnackich, a po utracie (prawdopodobnie roztrwonieniu) ukraińskiego majątku wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy w Warszawie, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. Dzięki kuratelі biskupa Józefa Tadeusza Kierskiego (1706-1783) rozwijał karierę duchownego i zyskiwał coraz większe uznanie jako kaznodzieja, stawiając jednocześnie pierwsze kroki nauczycielskie w szkołach wielkopolskich. To zapewne wtedy nawiązał znajomość z Hugonem Kołłątajem, który widział w nim utalentowanego i przydatnego współpracownika.

Ksiądz, który zabraniał nabożeństw

W 1781 r. KEN powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rektora szkół Wydziału Lubelskiego. Niedługo potem, po reorganizacji podziału geograficznego szkół koronnych w 1783 r., Jezierski stanął na czele Wydziału Małopolskiego. Do jego obowiązków należało m.in. dbanie o realizację programu KEN oraz wizytowanie szkół w swoim regionie. Czynił to częściej, niż było wymagane i przedstawiał ambitne jak na owe czasy podejście do edukacji: „*Wszędzie zaleca «edukację fizyczną, ile może zmierzać zręcznością swoją do zdrowia», zabrania nabożeństw «nad przepis» Komisji, porządkować każe biblioteki, a nad dyrektorami młodzieży kontrolę rozciągać baczną*" - pisał historyk Władysław Smoleński (1851-1926) w swojej książce poświęconej Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Dwóch pijanych w szkole, kilku innych pijących po domach albo w szynkach - taki raport z wizytacji szkoły państwowej w Łęczycy skończył się oczywiście zwolnieniem. Oczywiście wizytatora odpowiedzialnej roli podejmował się w owym czasie, świadczyły także inne słowa przyszłego współtwórcy Konstytucji 3 maja, mówiące, że „*wizytator [...] powinien się najpierw zastanowić nad zdolnością i charakterem przełożonych każdego zgromadzenia, od tego albowiem wszystko zależy. Póki nie będziemy mieli przełożonych oświeconych, zdolnych do rządzenia, łagodnych, sprawiedliwych, kochających swe powołanie i przekonanych o dobroci ustaw Komisji, poty cała nasza budowa na nic się nie przyda*". Świeżo mianowany wizytator w pełni podzielał te poglądy i był już wtedy znany z krytycznego stosunku do uprzywilejowania szlachty, punktowania wad systemu politycznego, czy też prześmiewczego podejścia do zabobonów i ciemnoty, szczególnie wśród ludzi zajmujących się edukacją młodzieży.

Wizytator generalny z Lubelszczyzny

Gdy w XVIII w. w Rzeczpospolitej zaczęła działać Komisja Edukacji Narodowej, wyzwaniem równie ważnym, jak reformowanie edukacji, była kontrola, czy wdrażane zmiany są realizowane. Było to szczególnie ważne w konserwatywnych środowiskach o silnym wpływie szkół pojezuickich niechętnych programowi KEN. Przeprowadzanie takich kontroli było zadaniem specjalnych urzędników – wizytatorów. Do ich obowiązków należało np. ocenienie stanu nauki w danej szkole, zebranie danych statystycznych dotyczących uczniów i grona nauczycielskiego, a także warunków, w jakich kształciła się młodzież. Wizytatorzy mieli także sprawdzać przygotowanie merytoryczne nauczycieli oraz oceniać ich postawę i przekazywane wartości. Nawiązywali również kontakty z lokalnymi liderami opinii, głównie wywodzącymi się z lokalnej szlachty lub duchowieństwa, aby propagować misję KEN.

Kontroler od Kołłątaja

Przy niewątpliwym wsparciu Kołłątaja i Śniadeckiego, w marcu 1785 r. Franciszek Salezy Jezierski został powołany na stanowisko wizytatora generalnego szkół koronnych, po czym wyruszył z Krakowa, aby dokonać wizytacji w podległych mu 22 szkołach. Oprócz standardowych instrukcji Jezierski otrzymał także list od Kołłątaja zachęcający go do „*najgorliwszego odprawienia funkcji wizytatorskiej*". O tym, jak bardzo

Pijani nauczyciele z Łęczycy

Punktem zapalnym w karierze Franciszka Salezego Jezierskiego stała się wizytacja szkół w Łęczycy, znanych z niechętnego usposobienia do KEN. W trakcie swojego czterodniowego pobytu Jezierski zanotował m.in., że jednego z czołowych nauczycieli widział „*pijanego dwa razy*", a inni „*nie tylko upijali się w domu i na mieście, ale nawet do szkoły przychodzili pijani*". Ponadto wskazywał na defraudacje finansowe i zarzucał manipulację łęczyckim nauczycielom, którzy zreformowany program nauczania przedstawiali w złym świetle i tym samym podburzali społeczność szlachecką przeciwko działalności KEN. Kulminacyjnym punktem wizyty stało się przemówienie wygłoszone przez Jezierskiego w obecności nauczycieli i szlachty łęczyckiej, podczas którego nie omieszkał skrytykować archaicznych elementów szlacheckiego systemu społeczno-politycznego. Rozwścieczył tym samym lokalne środowisko, które odebrało to jako atak na tradycję i wartości.

Wszyscy mieli go dość

W konsekwencji na najbliższym sejmiku szlachty łęczyckiej do instrukcji dla posłów wpisane zostały ostre żądania ukarania wizytatora. Potwierdza to pismo delegacji „obywateli łęczyckich" przedłożone prezesowi KEN prymasowi Poniatowskiemu, które grzmiało, że Jezierski „*po to jedynie przybył, aby w uszach dzieci naszych zhańbił i znieważył nas, wystawiając obelżywe w przemowie swojej do młodzieży danej rodziców na cel szyderstwa, a satyryczną krytyką swoją dotykając ordery, urzędy, sądowe magistratury i cały stan rycerski*".

Skargi na Jezierskiego i presja na władze KEN spowodowały, że został odsunięty od pełnionych funkcji i, jak stwierdził sam Kołłątaj, „*miłość prawdy, śmiałe na przesądy nastąpienie, oburzyło przeciw niemu niektórych obywateli; co było przyczyną, iż pasmo przewidywanej promocji jego w stanie nauczycielskim przerwane zostało*".

Uważał, że dzieciom przyda się więcej gimnastyki niż dodatkowych nabożeństw

Najlepszy publicysta Sejmu Wielkiego

Skandal w Łęczycy położył się chwilowo cieniem na reputacji Jezierskiego, jednak dzięki talentowi i wsparciu Kołłątaja - po krótkiej pracy w Trybunale Koronnym w Lublinie - już w 1788 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie na jesieni wygłosił świetnie odebrane „Kazanie przed Stanami Rzeczypospolitej" na rozpoczęcie Sejmu Wielkiego. Jego aktywna działalność publicystyczna w Kuźnicy Kołłątajowskiej w kolejnych latach będzie wspierać społeczną akceptację dla założeń Konstytucji 3 maja, której uchwalenia jednak nie dożył, umarł bowiem w lutym 1791 r.

Paweł Jezierski

eprasa.pl 4017017b75

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. II)

Kościół jak Axis Mundi

Dla licznej grupy mieszkańców Międzyrzeca i okolicznych wsi świątynia w rynku była osią świata. Niezależnie od konfesji, podziałów politycznych i narodowościowych, była często jedyną constans, elementem, który porządkował ich świat, był centrum życia duchownego i społecznego.

W 1596, w nieodległym od Międzyrzeca Brześciu przyjęto unię kościelną, której główne zasady można streścić następująco: prawosławni w Rzeczypospolitej zachowują swoją odrębność organizacyjną, doktrynalną, swoją liturgię i dyscyplinę, ale przyjmują zwierzchnictwo papieża, którego imię wymieniają w ekteniach zamiast patriarchów wschodnich. Część hierarchii i ludu tych ustaleń nie przyjęła, w wielu miejscach trzeba je było wprowadzać siłą. Jak się wydaje, w okolicach Międzyrzeca i wszędzie, gdzie biskupem był władyka brzesko-włodzimierski Hipacy Pociej, wszystkie parafie dosyć szybko zostały unickimi.

Dwa ryty, jedna wiara

Zainicjowany został też wyraźny proces kulturowy: obie katolickie wspólnoty zaczęły się do siebie zbliżać. Kiedy był odpust u unitów – prosili o kazanie proboszcza łacinnika. Jak odprawiano procesję na Boże Ciało – to i, nawet niespecjalnie znający ten typ nabożeństwa Rusini, też przychodzili. Jak się parochowi unickiemu dziecię urodziło, to w kumy prosił proboszcza, choć na wzajemność w tej dziedzinie nie bardzo mógł liczyć... Kościoły zachodnie, bogate barokiem i liturgią trydencką, utrzymywane z ofiar zamożniejszej polskiej szlachty i mieszczaństwa, promieniowały na wyraźnie uboższe cerkiewki obrządku wschodniego. Więc z czasem przepływały i poszczególne formy modlitwy. Unici zaczęli śpiewać polskie pieśni kościelne, godzinki, modlić się różańcem, dzwonić sygnaturkami, nawet ławki i organy się pojawiły, a w niektórych cerkwiach nie było za to ikonostasu. Główną różnicą pozostał juliański kalendarz, choć możliwość świętowania Bożego Narodzenia dwa razy w roku można uznać tylko za zaletę.

Trudne czasy

W 1648 r. Podlasie spustoszyła rebelia kozacka Chmielnickiego, której jednym z głównych postulatów było odrzucenie unii, więc świątynie wschodnio-katolickie były najbardziej zagrożone. Podobnie jak w 1657, kiedy doszło do najgorszego, najbardziej brzemiennego w skutkach najazdu Węgrów Rakoczego, po którym miasteczka regionu podnosiły się przez całe stulecia. W pierwszej połowie XVIII wieku szło ku lepszemu, dokupiono nawet nowe dzwony (stare ukradli wspomniani Madziarzy...), jednak wizytacja biskupia z 1726 roku dawała obraz kościoła dość skromnego, nadgryzionego zębem czasu, nie najlepiej wyposażonego, mającego wyraźne wpływy zachodnie, choćby przez fakt, że posiadał też ołtarze boczne. Mógł nieco przypominać te, które widzimy w Witorożu, Żeszczynce, Bezwoli, Przegalinach... Jedno wejście główne przez babiniec, jedno boczne i jedno za prezbiterium, cztery okna w nawie, trzy przy ołtarzu, wszystkie w ołów oprawne. Dach nad babińcem był wonczas dziurawy, a podłogę położono dopiero na wyraźne polecenie wizytatora. Cerkiew posiadała chór, kilka pulpitów, ikony namiestne, „*carskie drzwi snicerskiej roboty, oprawne, z kolumnami, z wierzchem, z Wieczerzą Pańską malowaną*". W ołtarzu głównym królowała ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Oprócz odpustów na grudniowego i majowego Mikołaja (ten drugi jako pamiątka przeniesienia relikwii do Bari) ustanowiono trzeci, na Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny (czyli Gromniczną). Kolejna wizytacja biskupia miała miejsce w 1781 roku. Odnotowano m.in. pojawienie się nowych okien, krzyże umieszczone na kopule i froncie, pojawiło się kilka nowych obrazów, ale jednak rzecz nie była do uratowania: w 1782 roku budynek rozebrano i zaczęto budowę murowanej, dobrze nam znanej, świątyni.

Nie jesteśmy pewni, jak wyglądał kościół (wtedy cerkiew unicka pw. św. Mikołaja) po jego wybudowaniu w końcówce XVIII wieku. Jego obecny wygląd jest efektem przebudowy dokonanej po 1923 roku

Murowana cerkiew unicka

Dobrodziejem był książę Adam Kazimierz Czartoryski, pan na Puławach i Sieniawie, jeden z najświatlejszych arystokratów swojej epoki. Wobec późniejszych przebudów trudno nam dziś dokładnie opisać, jak oryginalnie wyglądała. Nie zachował się w ogóle projekt, nie znamy nazwiska architekta, można domniemywać, że była to forma prostsza niż obecne, przez dzisiejszych badaczy określana jako „*pośrednia forma od baroku do klasycyzmu, z wyraźną przewagą elementów barokowych*", co jednak wydaje się po prostu wyrazem uprzejmości. Bogata w ceglane gzymsy, tynkowana była na biało z zewnątrz i wewnątrz, z dachem krytym blachą, kopuła pomalowana brunatną farbą miała złotą gałkę i stalowy krzyż. Posadzka z cegły, strop gipsowany. Całość jednonawowa, z przylegającą zakrystią i skarbczykiem. Okien w drewno oprawnych jedenaście. Świątynia stanowiła ciekawe połączenie zachodniego ze wschodnim: w centrum były ikony Chrystusa i Bogarodzicy (acz nie było klasycznego, pełnego ikonostasu), ale za nim piętrowy, przypominający dzisiejsze, trzypiętrowy ołtarz z mensą do odprawiania mszy. Zawierał m.in. figury (rzadka rzecz w cerkwi!) św. Piotra i Pawła oraz dwa obrazy świętego Mikołaja. Klasycznego, wschodniego, sześciennego ołtarza, jak się wydaje, w ogóle nie było... W bocznych była m.in. ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Były też takie zachodnie elementy, jak ambona, konfesjonał i organy. Znaleziono miejsce na stare ikony przeniesione z poprzedniego budynku. Całość założenia uzupełniał murowany parkan i przycerkiewny szpital – czyli przytułek dla najuboższych. Dość poważny remont na koszt hrabiów Potockich przeprowadzono w połowie XIX stulecia. Najważniejszym wydarzeniem w życiu duchowym w końcówce XVIII stulecia były, jak się wydaje, misje prowadzone przez ojców bazylianów (katolicki zakon rytu wschodniego) pod kierunkiem słynnego, charyzmatycznego kaznodziei ojca Tymoteusza Szczurowskiego. W 1797 roku do parafii należało 2126 dusz, z czego 1090 kobiet, 644 z Międzyrzeca, 241 z Krzewicy, 287 z Łukowiska, 300 z Mań, 166 z Zasiadek, 138 z Koszelik, 131 z Rogoźnicy, 146 ze Strzakłów, 73 z Sawek.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Fotz portalu fotopolska.eu

Duża Synagoga w Łęcznej. Zbudowany w XVII wieku budynek w XIX stuleciu dwa razy padał ofiarą pożarów. W czasie II wojny światowej zupełnie zdewastowany przez Niemców. W 1952, wobec pogarszającego się stanu technicznego i notorycznego rozkradania, postanowiono o rozbiórce, ale nawet na nią zabrakło pieniędzy, zaczęto więc remont, który potrwał 12 lat. W jego trakcie w miejsce oryginalnego babińca (z lewej) zbudowano zupełnie nowy.

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jedyny wilk to ten w herbie

Herb gminy Wilków przyjęto w roku 2011. Przedstawia on w polu czerwonym na zielonej podstawie wilka srebrnego z językiem złotym skaczącego na krzew chmielu zielony.

Wilka zamontowano w herbie po linii najmniejszego oporu - skoro Wilków, to jasna sprawa. Nikt się nie przejął, że ta nazwa z dużym prawdopodobieństwem nie ma nic wspólnego z wilkami (nic nie wskazuje, by w tym miejscu jakoś szczególnie licznie kiedykolwiek występowały, teraz nie ma ich wcale). Pochodzi ona raczej, od jakiegoś, nieznanego nam bliżej, pana Wilka, który kiedyś miejscowością władał. Było to imię dość częste - pamiętamy na przykład jednego z adoratorów Jagienki z „Krzyżaków", Wilka z Brzozowa. Wilk wspina się na krzak chmielu. Nie jest tak z racji na preferencje gastronomiczne miejscowych, a na fakt, że piękna ta roślina stanowi dominującą uprawę w gminie - w okolicach Wilkowa rośnie prawie ćwierć polskich upraw (skądinąd znakomitych, odmiany Marynka, Lubelski, Oktawia to świetne produkty eksportowe!). Nie licząc kilku dość młodych herbów (m.in. też „piwnej" gminy Krasnystaw) chmielu raczej w heraldyce się nie spotyka. Znam tylko jeden przypadek, gdzie mamy w herbie wilki i chmiel: dwa wilki (a dokładnie wilkowory....) podtrzymują herbową tarczę, na której znajduje się m.in. gałązka chmielu. Jest to herb Tasmanii.

Rozwiązanie może i nieidealne, ale specyfikę lokalną oddaje, jest dość czytelne, na pewno lepiej umieścić w herbie gałązkę chmielu, niż, jak to bywało w niektórych ośrodkach przemysłowych, wciskać do herbu koło zębate.

Z uzasadnienia wynika, że rozważano też nawiązanie do m.in. św. Floriana, patrona najstarszego miejscowego kościoła. Święty ów, dziś kojarzony głównie jako patron strażaków, jest też patronem całej Polski (razem ze świętymi Wojciechem, Stanisławem i Wacławem).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4017017b75

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Przed puławianami starcie z chorzowskim Ruchem. Misztal zamurował bramkę Znicza

Tylko punkt dla Wisły z pruszkowianami

Czwarty remis w sezonie Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka podzielili się punktami ze Zniczem Pruszków. Goście jako piersi cieszyli się z trafienia. W doliczonym czasie gry wyrównał Carlos Daniel.

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęli przyjezdni. Już w 9 minucie po kontrze w polu karnym znalazł się Mariusz Gabrych. Jego pierwszą próbę zablokował Ariel Wawszczyk, ale już dobitka wpadła w „okienko" bramki Piotra Owczarzaka. Nasi mogli wyrównać w 20 minucie, ale po zagraniu Łukasza Kacprzyckiego Ednilson Furtado uderzył wysoko nad bramką. Od pierwszych chwil starcia bardzo dobrze między słupkami spisywał się Piotr Misztal. W 29 minucie golkiper Znicza obronił sytuację sam na sam z Emilem Drozdowiczem, a przy dobitce Krystian Pomorski wybił futbolówkę z pustej bramki.

Gdy wydawało się, że na przerwę goście zejdą z jednobramkowym prowadzeniem, do rzutu wolnego z 18 metrów podszedł Carlos Daniel. Portugalczyk miał sporo szczęścia, bo po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od jednego z zawodników stojących w murze i wpadła do siatki obok kompletnie zmylonego Misztala.

Po zmianie stron Wisła była zespołem lepszym, lecz nie potrafiła tego potwierdzić ani jedną bramką. Szczęścia próbował Dominik Banach, który wszedł na plac gry za Kacprzyckiego. Bartłomiej Bartosiak uderzył w jednego z obrońców. Kwadrans przed końcem przed szansą stanął Łukasz Kosakiewicz. Uderzenie byłego zawodnika Korony Kielce i Widzewa Łódź obronił Owczarzak. W doliczonym czasie gry próba Banacha powędrowała nad poprzeczką.

- Szanujemy punkt. Myślę, że niesprawiedliwym wynikiem byłaby wygrana jednej lub drugiej drużyny - mówi Mariusz Misiurek, opiekun Znicza.

- Mamy remis. Ostatnio dostaliśmy kubeł zimnej wody na nasze głowy. W pierwszej połowie chcieliśmy się napędzać, stwarzać okazje. Znicz wyszedł z kontrą i nasz plan został utrudniony. Później było lepiej. Dopisujemy punkty. Mamy oczywiście większe ambicje, ale musimy to szanować - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

Kontuzja „Małego"

Już w pierwszej połowie z powodu urazu stawu skokowego boisko musiał opuścić Łukasz Kacprzycki. „Małego" czekają badania, które pokażą, jak długo potrwa jego przerwa w występach.

Wisła Puławy - Znicz Pruszków
1:1 (1:1)

Bramki: Daniel 45+3` - Gabrych 9`.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawszczyk, Kacprzycki (27` Banach), Puton (90` Kubań), Daniel, Kondracki (46` Bartosiak), Ednilson, Drozdowicz (69` Ruiz-Diaz).
Znicz: Misztal - Bochenek, Lewczuk, Baran, Górski, Barnowski (69` Tabara), Pomorski, Machalski (77` Kaliniec), Nagamatsi, Kosakiewicz (77` Możdżeń), Gabrych (84` Kręcichwost).
Żółta kartka: Lewczuk.
Sędziował: Tarnowski (Wrocław).
Widzów: 500.

Gola na wagę punkty dla Wisły w starciu ze Zniczem dał Carlos Daniel

Jadą do lidera

W sobotę o godz. 17:15 piłkarze Wisły zagrają na bardzo trudnym terenie. Rywalem Wisły będzie Ruch Chorzów, który zajmuje miejsce dające awans do I ligi. „Niebiescy" w tym sezonie na własnym boisku wygrali trzy razy i zaliczyli tyle samo remisów. Najskuteczniejszym graczem chorzowian jest Tomasz Foszmańczyk, który trafił do siatki pięć razy. Jednego gola mniej ma Łukasz Janoszka, który ma na koncie 259 występów i 35 goli w Ekstraklasie.

mp

II LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Wisła - Znicz 1:1
Bramki: Daniel 45+3` - Gabrych 9`.
Olimpia - Garbarnia 1:0
Bramka: Kurbiel 51`.
Chojnicz. - Bełchatów 5:0
Bramki: Pląskowski 19`, Mazek 51`, Mikołajczyk 66`, Klichowicz 78`, Mikołajczak 88`.
Wigry - Pogoń S. 5:0
Bramki: Sowiński 29`, Michalski 39`, Łabojko 55`, Randak 80`, Iwao 87`.
Sokół - Hutnik 2:1
Bramki: Rugowski 43`, 54` - Świątek 15`.
Stal - Śląsk II 4:3
Bramki: Michalik 8`, 79`, Małecki 45`, Snopczyński 87` - Łyszczarz 23`, Boruń 85`, Konstanty 90` (k).
Radunia - Ruch 1:2
Bramki: Deja 88` - Mokrzycki 38` (k), Szkatuła 48`.
KKS Kalisz - Motor 0:0
Pogoń G. - Lech II - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	12	29	26:10
2	Ruch Chorzów	12	28	19:7
3	Chojniczanka Chojnice	12	22	27:10
4	Olimpia Elbląg	12	21	13:12
5	Motor Lublin	12	20	23:10
6	Wigry Suwałki	12	17	14:13
7	KKS Kalisz	12	17	12:11
8	Radunia Stężyca	12	17	17:17
9	Wisła Puławy	12	16	21:19
10	Lech II Poznań	11	16	11:12
11	Śląsk II Wrocław	12	14	18:19
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Garbarnia Kraków	12	14	16:18
14	Pogoń Siedlce	12	14	15:23
15	Znicz Pruszków	12	13	16:21
16	Hutnik Kraków	12	8	8:19
17	GKS Bełchatów	12	7	9:22
18	Sokół Ostróda	12	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKA (15/17.10): Ruch - Wisła (sob., godz. 17:15), Znicz - Olimpia, Śląsk II - Radunia, Hutnik - Stal, Pogoń S. - Sokół, Motor - Wigry, GKS Bełchatów - KKS Kalisz, Lech II - Chojniczanka, Garbarnia - Pogoń G.

mp

Pobiegnij 11 listopada. Ruszyły zapisy!

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej wraz z MOSiR-em w Puławach, Radą i Urzędem Miasta Puławy, Państwowym Instytutem Badawczym w Puławach zapraszają wszystkich do udziału w XXXI Ogólnopolskich Biegach Niepodległości, które odbędą się 11 listopada.

W poprzednim roku zmagania nie odbyły się ze względu na pandemię, ale we wcześniejszych edycjach w rywalizacji brali biegacze z całego województwa, ba z Polski

Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, bieg masowy na 5 km, zaś biegi młodzieżowe na trasach od 600 do 1800 m. Wspólny limit dla biegów długich to 300 osób. Zapisy przyjmowane są na stronie www.ptkkf.pulawy.pl.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe - zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9:00 - 11:15)
- biegi na 10 km i 5 km - drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 30 października - 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 8 listopada - 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe - miejsca I-III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV-VI dyplomy, upominki
- bieg na 5 km - kobiety i mężczyźni za miejsca I-III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km - kobiety i mężczyźni open za miejsca I-III nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I-III, puchary (ew. za I nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najlepsi nauczyciele, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół za miejsca I-III puchary i dyplomy

mp

Szukają formy

Górnik Łęczna spisuje się w piłkarskiej PKO Ekstraklasie fatalnie, więc trener Kamil Kiereś szuka nowych rozwiązań.

Sztab szkoleniowy zielono-czarnych wykorzystał przerwę na mecze reprezentacyjne na rozegranie sparingu. W sobotę, 9 października, Górnik zmierzył się w Łęcznej z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Mecz zakończył się wygraną 2:1 gospodarzy. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Orłowski, Damian Gąska czy Przemysław Banaszak. Następnym ligowym rywalem łęcznian będzie Piast Gliwice (16 października, godz. 12.30).

Górnik Łęczna – Pogoń Grodzisk Mazowiecki
2:1 (0:0)

Bramki: Banaszak 68`, Kalinkowski 86` – 90`.
Górnik: Gostomski (46` Kostrzewski) – Leandro, Pajnowski (46` Baranowski), Midzierski, Orłowski (46` Rymaniak), Gol (46` Szramowski), Drewniak (65` Tymsiak), Krykun (46` Jagiełło), Gąska (46` Serrano), Mak (46` Lokilo), Banaszak (75` Kalinkowski).

dsm

Gol w debiucie

Piłkarz Górnika Łęczna - Marcel Wędrychowski - strzelił gola w swoim debiucie w reprezentacji Polski do lat 21. Wypożyczony z Pogoni Szczecin skrzydłowy wpisał się na listę strzelców w zakończonym remisem 2:2 meczu z Węgrami. Spotkanie rozegrano w ramach eliminacji do mistrzostw Europy, które w 2023 roku odbędą się w Rumunii i Gruzji. Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie San Marino (12 października). W kadrze U-21 jest również inny z piłkarzy wypożyczonych do Górnika z Pogoni - Kryspin Szcześniak.

dsm

eprasa.pl 4017017b75

PIŁKA NOŻNA III LIGA Najwyższa porażka w sezonie. W sobotę przyjedzie Sokół Sieniawa

Siarka nie dała szans Podlasiu

Piłkarze Podlasia ponieśli zdecydowaną przegraną w Tarnobrzegu. Lider tabeli okazał się lepszy od podopiecznych Rafała Borysiuka.

Bialczanie zagrali bardzo słabe zawody w Tarnobrzegu, a przez niespełna pół godziny regulaminowego czasu gry musieli radzić sobie w osłabieniu po czerwonej kartce dla Mateusza Jarzynka (przy piłce)

Już po niespełna 240 sekundach gracze Sławomira Majaka, którzy marzą o awansie do II ligi, objęli prowadzenie. Piękne trafienie zaliczył Sebastian Duda, który pokonał Michała Nowaka po odbiciu się futbolówki od głowy Macieja Wojczuka. Dla 28-latka to pierwszy gol w barwach „Siarkowców". Gospodarze przeważali w sobotnim spotkaniu i w 36. minucie podwyższyli rezultat. Dawid Bałdyga po rzucie rożnym wykorzystał zamieszanie w polu karnym i trafił do siatki przyjezdnych. Biało-zieloni mogli zmniejszyć straty, jednak w 40. minucie po zagraniu Macieja Wojczuka fatalnie skiksował Tomasz Nieścieruk.

Po godzinie gry z dobrze zapowiadającą akcją ruszył Paweł Mróz. Napastnik Siarki, który na placu gry pojawił się chwilę wcześniej, został sfaulowany przez defensora Podlasia. Mateusz Jarzynka otrzymał czerwoną kartkę i do końca starcia nasi musieli radzić sobie w niepełnym zestawieniu. Mróz miał również swoje chwile szczęścia, kiedy to zdobył czwartą bramkę. Kropkę nad „i" postawił Paweł Rogala.

- To było najgorsze spotkanie w tym sezonie w naszym wykonaniu. Mieliśmy jedną okazję przez całe spotkanie, co może świadczyć o naszym braku argumentów w meczu z Siarką. Popełnialiśmy sporo błędów, więc był to beznadziejny występ - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec przyznaje, że o dobry wynik było bardzo ciężko. - Pamiętajmy, że kilku minutach straciliśmy bramkę i musieliśmy gonić wynik. Trzy gole padły po stałych fragmentach gry, gdzie dwukrotnie podaliśmy futbolówkę do przeciwników. Dzisiaj kompletnie nam nic nie wychodziło. Chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć o tym występie - dodaje.

Jak mówi Borysiuk, za wcześniejsze występy jego podopieczni byli chwaleni za grę, za styl. W Tarnobrzegu tego wyraźnie zabrakło. - Nie ma nawet kogo pochwalić za grę. Dostaliśmy czerwoną kartkę, co pokazuje, że byliśmy bezradni. Wówczas nadzieja na dobry wynik kompletnie nas opuściła.

Wróci „Kocołek"?

W meczu z Sokołem Sieniawa być może zagra Kamil Kocoł.

27-latek dochodzi do siebie po urazie, którego doznał w meczu pucharowym z radzyńskimi Orlętami. - Kamil był z nami w Tarnobrzegu, ale nie było sensu ryzykować. Jest od kilku dni w treningu. Być może zagra już za kilka dni. Z pewnością będzie wzmocnieniem w ofensywie, bo wszyscy widzą, co się dzieje. Z Siarką za kartki nie mógł zagrać Tomasz Tuttas - mówi Rafał Borysiuk. „Kocołek" w poprzednim sezonie w 34 meczach zdobył 21 goli.

Bez dopisywania punktów

Najbliższym przeciwnikiem Podlasia będzie Sokół.

- Nie ma mowy, byśmy dopisywali sobie punkty przed pierwszym gwizdkiem. Są naszym sąsiadem w tabeli. W tej lidze nie ma słabych zespołów. Byliśmy tłem dla Siarki, a kilka dni wcześniej z tym zespołem wygrała Wisła Sandomierz, skazywana przed sezonem do pewnego spadku. Z każdym trzeba wyszarpać punkty, a przede wszystkim trzeba strzelać bramki, a my tego nie robimy. Mamy najgorszą ofensywę całej lidze. Wszyscy marzymy, by to się zmieniło. Teraz w ataku zagrał Jarek Kosieradzki, który przez ostatnie miesiące występował jako środkowy obrońca. Szukamy, próbujemy - mówi Borysiuk, opiekun bialczan.

Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podlaska
4:0 (2:0)

Bramki: Duda 4`, Bałdyga 36`, Mróz 78`, Rogala 86`.
Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Duda, Tabor, Tyl (53` D`Apollonio), Rogala, Sulkowski (74` Wdowiak), Agudo (74` Jacenko), Zawiślak, Bałdyga (62` Mróz).
Podlasie: Nowak - Pigiel, Kot, Jarzynka, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (70` Kobyliński), Nieścieruk (80` Bahonko), Spring (46` Idzikowski), Kosieradzki, Mierzwiński (46` Zabielski).
Żółte kartki: Rogala, Bałdyga, Tyl - Kot.
Czerwone kartki: Jarzynka 64`, za faul.
Sędziował: Detka (Kielce).

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Siarka - Podlasie 4:0
Bramki: Duda 4`, Bałdyga 36`, Mróz 78`, Rogala 86`.

Orlęta - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+3` (k).

Wisłoka - ŁKS Łagów 1:3
Bramki: Siedlik 76` - Rogala 32` (k), Cichocki 72`, Ozimek 86`.

Cracovia II - Chełm. 4:2
Bramki: Piszczek 22`, 36` (k), Rakoczy 30`, 50` - Kahsay 83`, Piekarski 85`.

Tomasovia - Stal 0:3
Bramki: Jopek 71` (k), Duda 86`, Świderski 90`.

Czarni - Avia 0:1
Bramka: Woś 70` (s).

KSZO - Korona 1:1
Bramki: Brągiel 89` - Jędryas 58`.

Wólczanka - Unia 0:3
Bramki: Biały 33`, Kieroński 51`, Starzyk 90`.

Sokół - Wisła 0:0

MECZ 9. KOLEJKI

Korona - Sokół 1:0
Bramka: Maślany 7`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	12	27	31:13
2	Cracovia II Kraków	12	26	27:15
3	Podhale Nowy Targ	12	22	28:19
4	ŁKS Łagów	12	22	23:14
5	Chełmianka Chełm	12	21	22:15
6	Stal Stalowa Wola	12	20	20:18
7	Unia Tarnów	12	17	22:17
8	Orlęta Radzyń Podlaski	12	17	17:13
9	Korona Rzeszów	12	17	20:17
10	Avia Świdnik	12	17	15:14
11	Czarni Połaniec	12	16	16:17
12	Wisłoka Dębica	12	15	23:26
13	KSZO Ostrowiec Św.	12	14	13:12
14	Sokół Sieniawa	12	11	12:29
15	Podlasie Biała Podlaska	12	10	8:18
16	Wisła Sandomierz	12	10	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	12	6	17:26
18	Wólczanka Wólka Pełkińska	12	6	11:27

NASTĘPNA KOLEJKA (16.10., godz. 15:00):
Podlasie - Sokół, Chełmianka - Orlęta, Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, ŁKS Łagów - Cracovia II.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:1 (0:1)

W roli głównej wystąpił sędzia

Kiedy w 44. min. arbiter przerwał gwizdkiem akcję Podhala. Większość kibiców spodziewała się, że za chwilę napastnik gości otrzyma żółtą kartkę za próbę wymuszenia rzutu karnego. Przy protestach obrońców gospodarzy pan Karol Wójcik wskazał jednak na „wapno". Wcześniej i później podjął kilka innych kontrowersyjnych decyzji.

Po znakomitym początku rundy Orlęta złapały ostatnio wyraźną zadyszkę. Żelazna wcześniej defensywa zaczęła popełniać seryjnie błędy, ofensywa bez Macieja Filipowicza zatraciła kreatywność, kilka kontuzji znacząco utrudniło pracę trenerowi Mikołajowi Raczyńskiemu. W meczu z Podhalem (które przed sezonem wielu, nie tylko pod Giewontem typowało na faworyta rozgrywek) nie mógł skorzystać z Karola Rycaja, ciągle odczuwającego skutki zderzenia z rywalem w Białej Podlaskiej oraz Jana Bożyma, który podjął studia w Gdańsku i najprawdopodobniej będzie w najbliższych tygodniach grywał „w kratkę".

Okiem trenera

Fot.mp

Z tym sędziowaniem coś trzeba zrobić

Bardzo trudno rozmawia się po takim meczu. Dziękuję chłopakom za ambicję, włożyli w mecz mnóstwo serducha. Co do kontrowersji sędziowskich, to według mnie nam należały się dwa karne, a rywalowi nie. Może PZPN powinien pomyśleć o jakiejś komórce, która by reagowała w takich sytuacjach.

W pierwszym składzie znaleźli się na lewej pomocy Piotr Bryja i jako defensywny pomocnik - Arkadiusz Korolczuk. Do linii pomocy wrócił Szymon Kamiński. Wbrew początkowym obawom gotowy do gry był też Patryk Szymala.

Na kłopoty Nowacki

Pierwsze minuty Orlęta zaczęły znakomicie. W 2. min. w polu karnym przewrócił się szarżujący Paweł Chaliadka, ale sędzia kazał grać dalej. Zdaniem bliżej siedzących obserwatorów obrońca Orląt był w tej sytuacji wyraźnie ściągnięty do ziemi za rękę. Po kwadransie do głosu doszli goście, którzy kilka razy groźnie zaatakowali swoją prawą stroną. Na szczęście dla miejscowych kapitalną formą błysnął w tym czasie Robert Nowacki, broniąc kolejno trudny strzał po ziemi, efektownie parując strzał górą i intuicyjnie wybijając piłkę po główce z bliska. Orlęta odpowiedziały dobrą akcją z lewej strony, po której do bezpańskiej piłki w polu karnym dopadł Korolczuk. Silny strzał został wybity przez obrońcę. Sędzia uznał, że barkiem, jednak wiele osób (także te stojące w pobliżu bramki) twierdzi, że był to jednak wysunięty w bok łokieć.

Tylko sędzia widział

W 44. minucie nastąpiło zdarzenie, które zaważyło o końcowym wyniku. Powtórki wideo jasno wskazują, że Piotr Bryja nie faulował przeciwnika. Najpewniej nie było między nimi kontaktu, a jeśli nawet stojące na ziemi stopy otarły się o siebie, nastąpiło to w momencie, kiedy gracz gości z głośnym okrzykiem na ustach leciał już na ziemię. Na rzut karny w wykonaniu Patryka Serafina nawet Nowacki nie poradził.

Bez zębów

W drugiej połowie Orlęta zepchnęły rywala do defensywy, jednak brakowało klarownych sytuacji strzeleckich. Raz po raz w pole karne leciały bezproduktywne dośrodkowania. Podhale broniło się inteligentnie, w gruncie rzeczy ani razu nikomu pewnie ciśnienie powyżej setki nie skoczyło. W 80. min. w polu karnym upadł Korolczuk i - mimo że sytuacja była mniej klarowna niż poprzednie - miejscowi znowu z nadzieją patrzyli na sędziego, ale i tym razem nie było karnego.

Komentarz

Gospodarze zagrali przyzwoite spotkanie, takie, jakiego po drużynie środka tabeli się oczekuje. Znowu solidnie wyglądała obrona, jednak z przodu Arkadiusz Maj pozostawał wyraźnie osamotniony. Na boisku nie było widać różnicy między, może i nieco zawodzącym, ale jednak, ligowym potentatem a Orlętami. Remis na pewno by „Górali" nie skrzywdził. O sędziowaniu nie ma co gadać, podejrzewam, że niestety po prostu facet sędziował, jak umiał i są obawy, że lepiej nie będzie. Kiedyś jakiś jego kolega położy mecz naszym rywalom.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Podhale Nowy Targ
0:1 (0:1)

Bramka: Serafin (45-z karnego).
Orlęta: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala (76 Skrzyński), Kamiński, Korolczuk, Koszel, Ćwik (71 Mnatsakanyan), Bryja (55 Tarnowski), Maj (76 Kołtunowicz).
Podhale: Rędzio - Janso (64 Tonia), Lepiarz (60 Nowak), Broda, Serafin, Płatek, Kapuściński, Mianowany, Szynka, Żołądź, Kowalski
Żółte kartki: Korolczuk – Mianowany, Janso, Szynka, Żołądź.
Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce).
Widzów 500.

Następnym rywalem w sobotę o 15 będzie Chełmianka. W tej kolejce dobrą serię drużyny ze wschodu przerwała Cracovia II, taka porażka jednak ujmy nie przynosi. Obie drużyny nie będą miały przed sobą tajemnic: w ostatnim meczu Chełmianki zagrało pięciu piłkarzy mających na koncie występy w Orlętach.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4017017b75

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA Wojciech Żuk z debiutanckim golem. Aleks dał remis

Lewart nie dał się liderowi

Cenne osiągnięcie lubartowian. Podopieczni Tomasza Mitury podzielili się punktami z Lublinianką Lublin.

Gracze gości zdobyli gola w 14. minucie, jednak sędzia uznał, iż chwilę przed golem Wiktora Makowskiego jeden z naszych zagrał ręką i wskazał na rzut wolny. Chwilę później Lublinianka miała idealną okazję do zdobycia bramki. Po faulu Tomasza Urbana na Grzegorzu Fularskim arbiter wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Tomasz Brzyski i uderzył ponad bramką strzeżoną przez Damiana Podleśnego. W 24. minucie dobitka uderzenia Joe Dearmana Karola Kality nie została uznana ze względu na spalonego.

Przyjezdni wreszcie dopięli swego. Brzyski przerzucił z lewej strony do Makowskiego, który zgrał do Fularskiego, a ten bez zastanowienia trafił po długim rogu. Lewart najlepszą okazję miał w 37. minucie. Aleks Aftyka zagrał do Filipa Michałowa. Jego próba w ostatniej chwili została zablokowana. Tuż przed przerwą pierwszą bramkę w IV lidze zdobył Wojciech Żuk, który dobił uderzenie Michałów, które do boku odbył były bramkarz lubartowian - Adrian Wójcicki.

Po nieco ponad kwadransie drugiej części lublinianie znów wygrywali. Po rzucie rożnym Brzyskiego piłka minęła Podleśnego, a „Fular" głową trafił do pustej bramki. Nasi wyrównali w 79. minucie. Wprowadzony Maksymilian Sowa popisał się szarżą prawą stroną i wrzucił w pole karne, gdzie Aftyka uderzył głową w długi róg.

„Pożak" nie wytrzymał

Zaledwie kilkanaście minut wytrwał na boisku Dawid Pożak.

Wychowanek Lewartu, który w trakcie sezonu dołączył do Lublinianki w samej końcówce, obejrzał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego.

Wspomnień czar

W zespole z Lublina pojawiło się czterech graczy, którzy jeszcze w poprzednim sezonie grali w Lewarcie w III lidze. W składzie znaleźli się: Adrian Wójcicki, Grzegorz Fularski, Joe Dearman, Dawid Pożak.

Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin
2:2 (1:1)

Bramki: Żuk 44`, Aftyka 79` - Fularski 28`, 61`.

Lewart: Podleśny - Kamiński (74` Iskierska), Kuzioła, Niewęgłowski, Urban (71` Tomasiak), Ciechański, Gliniak, Majewski, Żuk (74` Sowa), Michałów (90+3` Duda), Aftyka (88` Bielecki).

Żółte kartki: Kuzioła, Podleśny.

Czerwona kartka: Pożak 88`, za krytykę orzeczeń sędziego.

Chcą rewanżu

W najbliższą niedzielę piłkarze IV ligi rozpoczną rundę rewanżową.

Lewart przed własną publicznością podejmie Opolanina Opole Lubelskie. Podopieczni Tomasza Mitury będą chcieli zrewanżować się za porażkę 0:1 na inaugurację sezonu.

mp

Powiślak znaczy Pryliński

Piłkarze z Piszczaca przegrali czwarty mecz przed własną publicznością.

Lutnia przegrywała od 28. minuty. Wówczas Marcin Gil zagrał do Jakuba Prylińskiego, który pokonał Oskara Kasperka. Ten sam zawodnik podwyższył z rzutu karnego po faulu Karola Wardy. Dla 21-latka było to 11. i 12. trafienie w sezonie. Naszych było stać na gola kontaktowego za sprawą Piotra Bołtowicza, który otrzymał dłuższe podanie od Wary, zabrał się z piłką i w asyście obrońców uderzył z 10 metrów.

Lutnia Piszczac - Powiślak Końskowola
1:2 (0:1)

Bramki: Bołtowicz 74` - Pryliński 28`, 68` (k)

Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Łuczkowski, Gontarz, Nowak (46` Misiurek), Banaszek (56` Olszewski), Wrzesiński, Pryliński, Zdunek (68` Drzazga), Gil, Kawalec (65` Bernat).

Żółta kartka: Pryliński.

Zmazać plamę

W sobotę gracze z Końskowoli rozpoczną rundę rewanżową. Podopieczni Radosława Muszyńskiego zagrają w Międzyrzecu Podlaskim z miejscowym Huraganem. Na inaugurację nasi ulegli aż 1:5. - Nie trzeba mówić, że chcemy zmazać plamę. Mam nadzieję, że zagramy dobre zawody - mówi szkoleniowiec.

mp

Opolanin wskoczył do grupy mistrzowskiej

Piłkarze z Opola Lubelskiego wygrali czwarty mecz w sezonie i znaleźli się w grupie mistrzowskiej, która wiosną powalczy o najwyższe miejsca w IV lidze.

Bohaterem Opolanina został Krzysztof Rybak. „Kylo" wyrównał wynik spotkania po asyście Kamila Króla i sytuacji sam na sam. Gracz gospodarzy zapewnił wygraną niedługo później, kończąc akcję z obrońcą na plecach uderzeniem z 25 metrów.

- Pierwsza połowa to nasza przewaga. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie chcieli zdobyć bramki, a mieliśmy przynajmniej cztery dobre okazje. Po zmianie stron straciliśmy gola i musieliśmy się sprężyć, by odwrócić wynik zawodów. Udało się, chociaż po przerwie gra była mocno rwana. Plus chłopcom, że potrafili podnieść się i sięgnąć po trzy punkty - mówi Dariusz Bodak, opiekun Opolanin.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec
2:1 (0:0)

Bramki: Rybak 65`, 75` - Piatrenka 52`.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza (25` Frydecki), Górniak, Wszołek, Pałka, Koneczny, Król, Nieradko (70` Drozd), Górski (65` Wesołowski), Rybak (70` Duda).

Żółte kartki: Pałka, Górski.

Czerwona kartka: Pałka 88`, za dwie żółte kartki.

Wrócą Rejmakowie

W niedzielę Opolanin rozpocznie rundę rewanżową.

- Czeka nas wyjazd do Lubartowa, który napsuł krwi Lubliniance. Po kartkach wróci Sebastian Rejmak, a po kontuzji jego brat Adrian. Coraz lepiej wygląda Patryk Nieradko. Do końca rundy chcemy walczyć w każdym starciu o komplet punktów. Nic innego nam nie pozostaje. Nie chcemy, by powtórzył się scenariusz z poprzedniego sezonu - mówi Bodak.

mp

Górnik II gromi Włodawiankę. Ale debiut Izdebskiego!

Łęcznianie wrócili do gry. Zespół przeszedł kwarantannę i w sobotnim spotkaniu nie dał większych szans Włodawiance Włodawa.

Wydarzeniem spotkania było trafienie Macieja Izdebskiego. 18-latek zadebiutował w IV lidze i w ciągu kilku sekund po wejściu na boisko ustalił wynik zawodów, kończąc zagranie Michała Golińskiego przyjęciem na klatkę piersiową i strzałem po ziemi po dłuższym rogu. Szansę gry w seniorach dostał również Luiz Mołodecki.

Pierwsze dwie bramki zdobył Mateusz Golba, który w trakcie sezonu przyszedł z Podlasia Biała Podlaska. Za pierwszym razem uderzył z 16 metrów, a piłka skoczyła przed bramkarzem i wpadła do siatki. Za drugim miejscowi zastosowali wysoki pressing. Golba odebrał piłkę obrońcy i nie dał szans golkiperowi w sytuacji sam na sam. Na 3:0 podwyższył Paweł Perdun, który dopełnił formalności po centrze Marcela Obroślaka.

- Za nami ciężkie spotkanie. Uczniowie SMS-u oraz nasi zawodnicy przebywali na kwarantannie i mieliśmy „rozwalony" tydzień treningowy. Było widać brak zajęć. Całe szczęście, że trafiliśmy na przeciwnika, który nie miał żadnych atutów. Przyjechali nastawieni na defensywę. Musieliśmy ich rozmontować i to się udało zagraniami z bocznych stref oraz poprzez stosowanie pressingu - mówi Daniel Rusek, opiekun Górnika II.

Górnik II Łęczna - Włodawianka Włodawa
4:0 (1:0)

Bramki: Golba 30`, 53`, Perdun 64`, Izdebski 77`.

Górnik II: Belka - Król, Duda, Pendel, Kocyła (85` Sowa), Iwańczuk (70` Lato), Obroślak, Brzyski (75` Świeca), Perdun (85` Mołodecki), Goliński, Golba (77` Izdebski).

Żółta kartka: Iwańczuk.

Prawdziwy maraton

Już w środę łęcznianie powalczą na wyjeździe ze Stalą Poniatowa.

Mecz ze Spartą Rejowiec został przełożony na 20 października. - Przed nami maraton. Licząc starcie z Włodawianką, mamy do rozegrania pięć spotkań w dwa tygodnie. Skupiamy się na starciu z Orlętami Łuków. Na inaugurację sezonu przegraliśmy 0:2. Jesteśmy mądrzejsi o ten mecz. Wiemy, jak funkcjonują. Mamy na nich plan. Wiemy, gdzie zaatakować, by było skuteczniej. Wierzę, że będziemy dobrze przygotowani do tego boju - mówi Daniel Rusek, trener Górnika II.

mp

IV LIGA - gr. I

IV LIGA - gr. I
WYNIKI 11. KOLEJKI
Opolanin - Sparta 2:1
Lewart - Lublin. 2:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Huragan - POM Iskra 2:0
Motor II - Orlęta 2:3
Górnik II - Włodaw. 4:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	11	26	27:7
2.	Motor II Lublin	11	23	38:15
3.	Huragan Międz. Podl.	11	23	24:19
4.	Górnik II Łęczna	10	17	24:14
5.	Powiślak Końskowola	11	17	24:21
6.	Opolanin Opole Lub.	11	15	14:16
7.	POM Iskra Piotrowice	11	15	16:26
8.	Orlęta Łuków	11	15	18:21
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	11	9:14
10.	Lewart Lubartów	11	10	13:18
11.	Lutnia Piszczac	11	8	15:22
12.	Włodawianka Włodawa	11	6	8:37

NASTĘPNE KOLEJKI
(16/17.10): Górnik II - Orlęta (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 16:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Sparta - Włodawianka, Motor II - POM Iskra.
(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orlęta - Włodawianka.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI
Kryształ - Stal 2:4
Igros - Granit 1:5
Brat - Kłos 1:2
Świdnicz. - Hetman 5:1
Huczwa - Start 0:4
Grom - Gryf 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	27	31:11
2.	Kryształ Werbkowice	11	24	30:16
3.	Granit Bychawa	11	23	31:15
4.	Start Krasnystaw	11	20	27:9
5.	Grom Różaniec	11	20	24:17
6.	Świdniczanka Świdnik	11	15	18:19
7.	Kłos Gmina Chełm	11	15	16:21
8.	Huczwa Tyszowce	11	13	16:20
9.	Gryf Zamość	11	12	18:19
10.	Igros Krasnobród	11	10	17:31
11.	Hetman Zamość	11	7	13:31
12.	Brat Siennica Nadolna	11	0	13:45

NASTĘPNE KOLEJKI
(16/17.10): Stal - Gryf, Grom - Start, Huczwa - Hetman, Świdniczanka - Kłos, Brat - Granit, Igros - Kryształ.
(23/24.10): Igros - Stal, Kryształ - Brat, Granit - Świdniczanka, Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

eprasa.pl 4017017b75

„Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego" - twierdzi rzeczniczka starosty, nie odpowiadając jasno na nasze pytania

Krówki z logiem partii starosty na powiatowych dożynkach. Namiot PiS w samym centrum

POW. ŁĘCZYŃSKI: Działacze partii rozstawili namiot na dożynkach powiatowych, rozdawali balony oraz krówki z logiem PiS, partyjne gazetki. Starosta nie wymagał od swojej partii wypełnienia kart zgłoszenia wystawcy i spełnienia wymogów regulaminu. W przeciwieństwie do 45 firm i organizacji, które rozstawiły się na dożynkach.

Stoisko Prawa i Sprawiedliwości stanęło obok stanowiska organizatora dożynek, Starostwa Powiatowego w Łęcznej

W ogłoszeniu opublikowanym 23 sierpnia na stronie Starostwa Powiatowego w Łęcznej urzędnicy zapraszali wystawców na dożynki powiatowe organizowane przez starostwo, które odbyły się w niedzielę, 5 września w Puchaczowie.

Kogo zapraszali?

Treść ogłoszenia brzmiała: „Zachęcamy do zgłaszania stoisk promocyjnych przygotowanych przez gminy, instytucje kultury, podmioty świadczące usługi doradcze dla rolników, organizacje pozarządowe działające na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, a także artystów ludowych, rzemieślników, wytwórców produktów tradycyjnych (np. miody), oferujących wyłącznie własne prace lub wyroby".

Za organizację stoisk promocyjnych, ich liczbę, lokalizację na placu dożynkowym odpowiadał powiat. To właśnie urzędnicy starostwa przygotowali regulamin stanowisk wystawienniczych na dożynkach i przejrzeli 45 kart zgłoszeń, w których osoby wnioskujące o stoisko promocyjne lub handlowe informowały o jego tematyce, czyli o rodzaju prezentowanej działalności czy oferowanym asortymencie.

Na dożynkach można było więc degustować trunek z mniszka lekarskiego na stoisku producenta z gminy Ludwin czy spróbować, jak smakuje ekologiczne mleko od rolników z gminy Cyców.

Koła gospodyń wiejskich, lokalni rolnicy i... PiS

Obok tych lokalnych wytwórców prezentowały się także koła gospodyń wiejskich, gminy z powiatu łęczyńskiego i instytucje prowadzone przez samorząd, jak Dzienny Dom „Senior +" w Bogdance. Były też stoiska sponsorów imprezy, którzy zgodnie z regulaminem mogli rozstawić swój namiot dzięki wkładowi finansowemu lub rzeczowemu w organizację dożynek.

Akurat te stoiska były zgodne z regulaminem stanowisk wystawienniczych stworzonym przez starostwo, w którym jest m.in. taki zapis: „Pierwszeństwo udziału w charakterze Wystawcy mają podmioty lub osoby fizyczne, które zadeklarowały udział rzeczowy lub finansowy w realizacji imprezy, twórcy ludowi i podmioty działające na rzecz wsparcia rolnictwa, rozwoju kultury ludowej oraz podtrzymywania lokalnych tradycji, a także organizacje prowadzące działalność typu non – profit".

Uwagę uczestników dożynek zwróciło jednak jedno ze stoisk, które w żaden sposób nie wpisywało się w powyższe zapisy regulaminu.

Trudno było nie zauważyć namiotu z logiem PiS, bo wystawiono je w centralnym miejscu dożynek, blisko sceny. Namiot Prawa i Sprawiedliwości wystawiony był w bezpośrednim sąsiedztwie stoiska jednego z organizatorów dożynek, czyli powiatu łęczyńskiego, w którym rządzi PiS, a starostą jest Krzysztof Niewiadomski, pełnomocnik tej partii w powiecie łęczyńskim.

- Jaki związek ma partia z dożynkami?

– pytali mieszkańcy powiatu, którzy bawili się na dożynkach.

Działacze partii siedzący w namiocie PiS rozdawali uczestnikom imprezy krówki owinięte papierkiem z logiem partii, partyjne gazetki i balony z logiem PiS.

- Jest to absurdalna sytuacja, żeby partia promowała się na takiej imprezie, jak dożynki powiatowe. Ich organizatorem było starostwo, więc tym bardziej nie powinno być tam polityki partyjnej – ocenia Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności z Lublina, której misją jest popularyzacja jawności i zasad dobrego rządzenia celem zwiększania wpływu mieszkańców na samorząd lokalny.

Jakubowskiemu przeczytaliśmy zaproszenie starostwa dla wystawców. – Partia polityczna nie wpisuje się w żadną z wymienionych kategorii. Dożynki to publiczne wydarzenie organizowane przez publiczną instytucję, więc nie powinno być tu miejsca na promowanie partii politycznej. Partia na dożynkach to zupełne pomylenie pojęć. Nie wiem, co w ogóle skłoniło działaczy partii, aby promować się na takiej imprezie – dodaje prezes Fundacji Wolności.

Odpowiedzi starostwa jak mantra

Zapytaliśmy urzędników starostwa, dlaczego wyrazili zgodę na stoisko wystawiennicze partii Prawo i Sprawiedliwość, skoro nie wpisuje się ono w zaproszenie opublikowane na stronie powiatu?

„Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego" - odpisała nam rzeczniczka starostwa, Magdalena Kuca.

Zapytaliśmy też, czy starostwo podpisało umowę i wystawiło fakturę partii PiS za takie stanowisko? Tu znowu odpowiedź rzeczniczki brzmi jak mantra: „Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego".

Jednak w regulaminie stanowisk wystawienniczych urzędnicy starostwa tak zdefiniowali wystawcę: „należy przez to rozumieć podmiot wystawiający swoje stoisko promocyjne lub handlowe podczas imprezy".

Stoisko PiS na dożynkach nie prowadziło handlu, ale promowało partię, rozdając krówki z logiem PiS, partyjne gazetki i balony z logiem partii. Mimo to starosta nie wymagał nawet od swojej partii karty zgłoszenia wystawcy.

Za zgodą starosty promowali partię

Bo z informacji przesłanej nam przez rzeczniczkę dowiadujemy się, że karty zgłoszeń wypełniło 45 podmiotów, które miały swoje stoiska na dożynkach. Na liście podmiotów, które wypełniły wymagane karty, nie było jednak partii PiS, co nie przeszkadzało jego działaczom rozstawić swój namiot na placu dożynkowym. Lokalni działacze PiS promowali swoją partię za zgodą starosty, jak już wspomnieliśmy, szefa PiS w powiecie łęczyńskim.

Urzędnikom starostwa zadaliśmy również tak brzmiące pytanie: Czy Starostwo Powiatowe w Łęcznej podpisało umowę z partią Prawo i Sprawiedliwość, której przedmiotem była możliwość rozstawienia stoiska wystawienniczego, które ta partia wystawiła w czasie Dożynek Powiatu Łęczyńskiego, które odbyły się 5 września 2021 r. w Puchaczowie? Jeśli tak, proszę o przesłanie kopii tej umowy.

I tu rzeczniczka starosty odpowiada znowu: „Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego".

Spytaliśmy też, czy starostwo podpisało z partią PiS jakąkolwiek umowę, której realizacja miała miejsce w czasie dożynek powiatowych. Odpowiedź: „Nie ma przesłanek uzasadniających posiadanie przez tutejszy organ wskazanych w zapytaniu dokumentów".

Dopytaliśmy więc, jaki charakter miało stoisko PiS rozstawione na dożynkach, skoro zdaniem starostwa ono „nie miało charakteru wystawienniczego"? A także spytaliśmy wprost, czy stoisko PiS, w którym działacze tej partii rozdawali krówki z logiem PiS, partyjne gazetki i balony z logiem partii miało, zdaniem starostwa, charakter promocyjny?

Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności
Dożynki to publiczne wydarzenie, nie powinno być w nim miejsca na promowanie partii politycznej

Wójt Puchaczów: To była samowolka

„Wniosek o udostępnianie informacji publicznej należy kierować do podmiotu, którego dotyczy zakres żądanych danych, uwzględniając właściwość rzeczową" - odpowiedziała nam Magdalena Kuca.

Organizatorami dożynek obok starostwa odpowiadającego za nabór wystawców, była gmina Puchaczów i Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie.

Czy to zatem wójt Adam Grzesiuk zaprosił PiS na dożynki w swojej miejscowości? - Przyznam, że nikt z nami tego nie uzgadniał. To stoisko było samowolką, ale już jesteśmy przyzwyczajeni do tego naszego lokalnego „folkloru" – mówi wójt gminy Puchaczów, Adam Grzesiuk.

Przypomnijmy, że nie jest to pierwszy przypadek aktywności działaczy PiS związanej ze starostwem, kierowanym przez pełnomocnika tej partii w powiecie łęczyńskim. Przed tygodniem pisaliśmy o czerwcowym wewnętrznym zebraniu PiS (zamkniętym dla osób spoza partii), które odbyło się w sali konferencyjnej starostwa. Powiat nie podpisał żadnej umowy z partią na wynajem pomieszczenia, ani też nie wystawił za to PiS-owi faktury.

Kamil Kulig

eprasa.pl 4017017b75

UTW zainaugurował rok akademicki

Uniwerek na basenie, z tańcami i aerobikiem

Pieką chipsy z jarmużu, pluskają się w basenie, tańczą, i... grają w brydża! - złoty wiek nie musi być nudny. Lubartowscy studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku udowadniają, że okres, kiedy zamknęliśmy już rozdział związany z pracą zawodową, także może być piękny.

Lubartowscy studenci - seniorzy uroczyście otworzyli kolejny rok akademicki, poszerzając swoje grono o 10 nowych słuchaczy

Ćwiczą umysł i ciało, gotują, tworzą rękodzieło, obcują z kulturą i sztuką, komputerem i językami obcymi. Do tego podróżują i ... świetnie się bawią! Lubartowscy studenci - seniorzy otworzyli kolejny rok akademicki, poszerzając swoje grono o 10 nowych słuchaczy.

- Wstępując do wspólnoty akademickiej, ślubuję uroczyście rozwijać aktywność intelektualną i fizyczną, wytrwale wzbogacać wiedzę i umiejętności (...) oraz dbać o dobre imię uniwersytetu i godność studenta - seniora - ślubowali nowo przyjęci słuchacze. UTW na bieżąco wzbogaca ofertę o nowe zajęcia.

- W ubiegłym roku wprowadziliśmy taniec, żeby ożywić trochę nas samych, wprowadziliśmy brydż ... - mówi Ryszard Trybalski, prezes lubartowskiego UTW.

Starsi studenci stają przed szansą poszerzenia wiedzy i nabycia nowych umiejętności podczas zajęć zgodnych z ich zainteresowaniami. W ofercie UTW dostępne są lektoraty z trzech języków - angielskiego, niemieckiego, a nawet włoskiego. Dużym zainteresowaniem cieszą się zajęcia kulinarne, organizowane na terenie Klubu „Nadzieja" w Lubartowie i komputerowe - w siedzibie Euro-Forum. W dużej mierze zajęcia przewidują także aktywności sportowe - aerobic na basenie, gimnastyką korekcyjną, czy... taniec!

- W tym roku realizowany jest projekt pt. „Piękny umysł w każdym wieku". Są to zajęcia z zakresu informatyki i związane z treningiem pamięci, co w naszej grupie wiekowej jest niewątpliwie potrzebne - podkreśla prezes.

„Gaudeamus igitur" zabrzmiało wśród słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku po raz dziewiąty

W poczet słuchaczy wstąpili - Zofia Baran, Wiesława Domańska, Barbara Dybała, Zofia Kopeć, Mirosława Kryńska, Elżbieta Oleszczyńska, Teresa Ligęza, Grażyna Mazur, Amalia Romanowska, oraz Andrzej Zdunek

Interpretacją utworów Waldemara Kazaneckiego z serialu „Dom", Andrzej Kurylewicza „Polskie drogi", Bartosza Chajdeckiego „Czas honoru" i Wojciecha Kilara z filmu „Smuga cienia" Kornelia Soszka uczennica Marty Migal, dyrektora Społecznej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina w Lubartowie dostarczyła uczestnikom spotkania wielu emocji

Ryszard Trybalski

Prezes Zarządu Stowarzyszenia UTW

W tym roku realizujemy pięć projektów pokrywanych z dotacji Urzędu Miasta. Dwa są już zakończone - to był Lubartowski Dzień Seniora, który organizowaliśmy wspólnie z Radą Seniora i piękna wycieczka do Czarnolasu, Puław i Kazimierza w czerwcu. Pozostałe trzy projekty są w trakcie realizacji i mam nadzieję, że nie będzie tak, jak w ubiegłym roku, że pandemia pokrzyżuje nam szyki, zamkną nas i tych projektów nie będziemy mogli realizować

Andrzej Zdunek

nowy członek UTW w Lubartowie

Cieszę się, że zdecydowałem się zostać słuchaczem UTW. Od kilku lat już zbierałem się, żeby to zrobić, jednak wciąż ograniczały mnie jakieś inne obowiązki, bądź coś „wypadało". Potem mieliśmy „covid", ale teraz już na poważnie postanowiłem zaangażować się w działalność UTW i wyrwać się z tego odrętwienia związanego z pandemią. Na dodatek jeszcze dosyć ciężko przeszedłem zachorowanie na Covid-19. Obecnie jestem po dwóch dawkach szczepionki, trzecią dawką też się zaszczepię i radzę to każdemu, bo doświadczyłem tego na własnej skórze.
Cale moje życie zawodowe było związane z oświatą, na emeryturę przeszedłem 15 lat temu. Od UTW oczekuję głównie aktywizacji fizycznej, jednocześnie też i umysłowej. Zapisałem się na ćwiczenia na sali gimnastycznej, po pierwszych zajęciach naprawdę czułem zakwasy (śmiech). Zamierzam też uczestniczyć w zajęciach na basenie i zajęciach z projektu „Piękny umysł w każdym wieku" ćwiczących pamięć.

Anna Kostyła

trzeci rok w gronie słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Lubartowie

Codziennie uczestniczę w zajęciach, jakie zapewnia nam Uniwersytet Trzeciego Wieku. Wypełniają mi większość dnia na przestrzeni całego tygodnia. Obecnie rozpoczęliśmy zajęcia „Piękny umysł w każdym wieku". Są całkowicie bezpłatne, odbywają się w Euroforum i obejmują tematykę związaną z obsługą narzędzi teleinformatycznych na komputerze, czy telefonie, a także trening pamięci. Oferta UTW jest różnorodna, codziennie uczestniczymy w innych, niezwykle ciekawych zajęciach. Jest bardzo przyjemnie, panuje super atmosfera. Jestem na emeryturze i nareszcie mam czas dla siebie, dla swoich pasji, spotykania się z ludźmi. Realizuję się w swoich zdolnościach i mogę poszerzać swoją wiedzę. Każdy z nas wybiera te zajęcia, jakie mu odpowiadają. Chodzimy na zajęcia taneczne, są zajęcia gimnastyczne na sali gimnastycznej i na basenie.

Teresa Anyszek

od początku w szeregu słuchaczy UTW

Do UTW należę od zawiązania stowarzyszenia w 2013 roku. Dzięki dotacjom i pozyskanym środkom z projektów UTW oferuje teraz więcej zajęć nieodpłatnie niż kiedyś. Aktywność w wieku późnej dorosłości jest bardzo potrzebna i apeluję w tym miejscu do wszystkich seniorów, którzy żyją w odosobnieniu, aby wyszli z czterech ścian swojego domu i wstąpili w nasze szeregi. Mamy naprawdę dużo różnorodnych zajęć i panuje między nami przesympatyczna atmosfera. Najwięcej satysfakcji sprawiają mi zajęcia z gimnastyki z Aleksandrą Berger, rękodzieło i kulinaria, które cieszą się dużym powodzeniem. Wspólnie pichcimy, wykorzystując nowe przepisy oraz degustujemy przygotowane potrawy. Ostatnio na zajęciach kulinarnych przyrządziliśmy wspólnie „kashotto" i piekliśmy chipsy z jarmużu, a także deser panna - cotta i humus. Wielu z nas seniorów właśnie na uniwersytecie trzeciego wieku rozpoczyna naukę języków obcych.

Stowarzyszenie Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie funkcjonuje od ośmiu lat. Właśnie zainaugurowało kolejny, dziewiąty rok działalności akademickiej, przyjmując w swoje szeregi nowych słuchaczy. Obecnie lubartowski UTW liczy już 83 osoby i jest otwarty na kolejnych chętnych.

Magdalena Sych

W SKRÓCIE

Muzyka kameralna w Bazylice św. Anny

Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne i Społeczna Szkoła Muzyczna im F. Chopina w Lubartowie zapraszają na wyjątkową edycję w tym roku, bo ostatnią w Bazylice św. Anny - jak informuje Ewa Migal, dyrektor muzycznej kuźni talentów. IX Festiwal Muzyki Kameralnej „Sempre" odbędzie się w niedzielę 17 października o godzinie 19.

Lubelscy Muzycy: orkiestra smyczkowa i basso continuo. Słuchaczy czeka również muzyczna niespodzianka związana z Rodem Sanguszków

Wystawa absolwentów PMDK

- W PMDK na miłośników sztuki czeka wystawa „Mistrz i uczeń: nauczyciele i absolwenci PMDK w Lubartowie", na której znalazły się prace nauczycieli i absolwentów PMDK: Ireneusza Wydrzyńskiego, Artura Trojanowskiego, Dariusza Dessauera, Edyty Weremczuk, Izabelli Dybały, Adrianny Iwan oraz absolwentów: Piotra Kopcia, Rafała Ereta, Jarosława Kopryka, Adrianny Sawczuk- Dejko, Anny Kędziory, Karoliny Michalak, Patrycji Bober, Patrycji Bilskiej, Agnieszki Wróbel, Kornelii Kwaśnej, Julii Kwaśnej, Bartosza Roli, Weroniki Weremczuk, Urszuli Bednarczyk, Marcina Bronisza, Igi Jemielniak, Natalii Michalskiej, Wiolety Góralskiej, Alicji Miękiny, Pawła Świcia i Dominiki Marcińskiej.

Wystawa będzie czynna do końca października, można ją zwiedzać po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym (tel. 81 855 37 86, 504 491 917, pon. - pt. godz. 7.30 - 21.00, PMDK w Lubartowie, ul. Słowackiego 7).

Muzeum Ziemi Lubartowskiej ogłasza zbiórkę pamiątek świątecznych

Muzeum Ziemi Lubartowskiej przygotowuje wystawę poświęconą dawnym obchodom Świąt Bożego Narodzenia.

- Do końca listopada w naszym Muzeum czynna jest jeszcze wystawa poświęcona lubartowskim Sanguszkom, natomiast przymierzamy się do organizacji pod koniec roku wystawy, którą roboczo nazwaliśmy „Tradycje bożonarodzeniowe w Lubartowie i okolicy". Poszukujemy pamiątek - fotografii rodzinnych z obchodów świąt Bożego Narodzenia, może pocztówek z życzeniami, ozdób choinkowych, czy innych pamiątek, które gdzieś się zachowały. To wszystko, co kojarzy się ze Świętami Bożego Narodzenia, na to wszystko czekamy - zaprasza lubartowian do współpracy Ewa Sędzimierz dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej.

MS

eprasa.pl 4017017b75

Z cyklu Ludzie z pasją

Marta Pawlak lepi z gliny jak japońscy mistrzowie

Marta Pawlak – czarodziejka sztuki ceramicznej z Kocka. A to jeszcze nie wszystkie jej talenty. Co jeszcze potrafi? Czym nas zaczaruje? Wejdźmy do jej kockiej pracowni i zobaczmy sami.

Fot.fb. Marta Pawlak

Marta Pawlak – czarodziejka sztuki ceramicznej

Absolwentka Uniwersytetu Ludowego Rękodzieła Artystycznego w Woli Sękowej, na którym zrobiła dyplom z ceramiki i witrażu. Podczas studiów poznała podstawy wielu rzemiosł, takich jak plecionkarstwo, tkactwo, filcowanie na mokro i sucho, papier czerpany, witraż, czy właśnie ceramika. Obecnie pracuje jako instruktor rękodzieła artystycznego.

- Pracuję z dziećmi i dorosłymi - opowiada Marta - Pokochałam tę pracę i do dziś się tym zajmuję. Prowadzę zajęcia nie tylko z ceramiki, ale również, co nie jest oczywiste, z majsterkowania, papieru czerpanego, filcowania, plecionkarstwa, decoupagu, tworzenia mydełek glicerynowych i świec zapachowych oraz wielu innych. Artystka wciąż poszerza obszary swoich rzemieślniczych zainteresowań.

Nie od razu pokochałam swój zawód

Ale nie od razu było łatwo. Zanim zaczęła czerpać satysfakcję ze swojego zawodu, musiała się bardzo wiele nauczyć.

- Jako twórca-ceramik nie od razu pokochałam swój zawód. Początki pracy ceramika są trudne" - śmieje się Marta. Musiała nauczyć się bardzo wiele, począwszy od technik wytwarzania naczyń: lepienie z wałeczków czy plastrów, toczenie na kole, odlewanie z form gipsowych, skończywszy na szkliwieniu, czyli nadawaniu koloru już raz wypalonej glinie.

- To właśnie szkliwienie jest zmorą wielu ceramików, ponieważ trzeba wiele lat doświadczenia, żeby przewidzieć efekt nałożonych szkliw - dodaje.

Czy ma swoje ulubione dzieło, takie, z którego byłaby absolutnie zadowolona? Twierdzi, że nie. Sentyment ma jednak do swojej pracy dyplomowej z ceramiki.

- Zrobiłam wtedy lampę ceramiczną, około metrowej wysokości, w kształcie Włóczykija, postaci z Muminków, który miał słomkowy kapelusz będący abażurem. Ta lampa -rzeźba to dla mnie symbol początku mojej pasji, z której narodziła się praca zawodowa - opowiada artystka.

A jak powstają jej dzieła? Nie jest to wcale prosta sprawa.

Proces powstawania naczynia jest różny, w zależności od użytej techniki. - Obecnie skupiam się na toczeniu na kole. Jest to bardzo wymagająca technika i trzeba wiele miesięcy nauki, żeby dojść do wprawy, jednak uzyskane efekty są niesamowite - mówi. - Zmysłowość tej techniki, jej zjawiskowość i piękno wynagradzają włożony trud.

Fot.Marta Pawlak

„Szukając inspiracji, zaglądam do japońskich mistrzów, którzy do perfekcji opanowali technikę ujarzmiania gliny, jednocześnie pozostawiając ja surową i naturalną".

Wielu artystów ma swoich mistrzów, wzory do naśladowania. Marta ma ich wielu, ale przede wszystkim stara się sama poszukiwać własnej drogi.

- Nawet ten, co pierwszy raz zasiada do stołu, aby coś ulepić, może stworzyć coś niepowtarzalnego i pięknego. W każdym z nas tkwi potencjał - mówi ceramiczka. - Pamiętam, jak prowadziłam zajęcia ceramiczne z niewidomymi. Zaimponowali mi wtedy swoim poczuciem przestrzeni, mimo iż byli pozbawieni głównego zmysłu, który jest za to odpowiedzialny. Pomyślałam wtedy, że wiele granic i barier, które napotykamy w życiu, tkwi w naszych głowach.

Fot.fb. Marta Pawlak

„W sezonie letnim można było mnie spotkać na licznych jarmarkach odbywających się w naszym regionie. Planuję również udział w jarmarkach bożonarodzeniowych, jeśli wszystko dobrze się ułoży, na które już teraz zapraszam."

Orientalne inspiracje

W zdobieniach Marty widać fascynację siłą przeciwieństw. Łączy surową glinę z połyskującym szkliwem, co pobudza nie tylko zmysł wzroku, ale również dotyku.

- Szukając inspiracji, zaglądam do japońskich mistrzów, którzy do perfekcji opanowali technikę ujarzmiania gliny, jednocześnie pozostawiając ja surową i naturalną – mówi artystka. Poza stroną estetyczną jednocześnie stawia zdecydowanie na użytkowość. Swoje naczynia wypala w temperaturze 1250 stopni, co sprawia, że są bardzo trwałe i odporne na obtłuczenia. Można je nawet zmywać w zmywarce.

Nie tylko ceramika

Marta prowadzi również zajęcia z rzemiosła artystycznego z dziećmi i dorosłymi. - Jest to ta część mojej pracy, w której mogę podzielić się z innymi moją pasją - opowiada.

Od dziesięciu lat z powodzeniem łączy pasję i pracę, bo jak twierdzi, tylko wtedy uzyskuje się najlepsze rezultaty.

- Pytasz, czy jest to opłacalne zajęcie - śmieje się. - Wciąż nad tym pracuję, jeszcze nie wiem, czy będę mogła się z tego utrzymać, ale głęboko wierzę w to, że mi się uda, a wiadomo, że wiara czyni cuda. W sezonie letnim można było mnie spotkać na licznych jarmarkach w naszym regionie. Planuję również udział w jarmarkach bożonarodzeniowych, jeśli wszystko dobrze się ułoży, na które już teraz zapraszam.

Zapytana o marzenia, odpowiada: - Marzę o tym, żeby mieć swoje miejsce blisko natury i móc prowadzić tam warsztaty z rzemiosła w połączeniu z warsztatami psychologicznymi rozwijającymi osobowość. Chce stworzyć przestrzeń, w której będzie można rozwijać się holistycznie, w bliskości z naturą.

Anna Jakoniuk

W SKRÓCIE

Z KOCKA

Kiedy światłowód?

– Trwa budowa światłowodu. Jest już w Białobrzegach, w przyszłym roku powinien być już w Kocku i w Talczynie - poinformował burmistrz Tomasz Futera na sesji Rady 30 września.

Sieć buduje firma prywatna na zlecenie rządu. Początkowo projekt obejmował całą gminę, z czasem okazało się, że wypadła z niego Górka i Zakalew ze względu na zbyt małą liczbę chętnych. Jak zapewnił Tomasz Futera sprawa nie jest przesądzona, bo gmina zgłosiła się do następnego programu i może tym razem się uda doprowadzić światłowód wszędzie.

Rehabilitacja z nowym sprzętem

Przychodnia w kocku zastała wyposażona w nowy sprzęt do rehabilitacji

- Zakupiliśmy aparat do elektroterapii i ultradźwięków i, zgodnie z umową do dnia 28 października, sprzęt ten zostanie wstawiony to tutejszej poradni. Będziemy nadal konsultować, co jest niezbędne i w miarę potrzeb i możliwości uzupełniać braki, poprawiać funkcjonowanie tych świadczeń - poinformował na wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Kocku Mirosław Makarewicz, dyrektor SP ZOZ w Lubartowie.

Bezpłatna Mammografia

Narodowy Fundusz Zdrowia i firma Marmed zaprasza na bezpłatne badanie mammografii dla pań w wieku 50-69 lat. Badania będą prowadzone 20 października (środa) 2021 r. o godz. 9.00 – 15.00 na parkingu OSP Kock. (Mammobus tel.: 723 351 002, Rejestracja tel.: 723 351 003).

25 października szczepieniobus w Kocku

Chętni będą mogli zostać zaszczepieni przeciw Covid 19 25 października br. w budynku Domu kultury w Kocku przy ul. Aptecznej 4 w godzinach 9.00 – 16.00.

Anna Jakoniuk

eprasa.pl 4017017b75

Kock ostrzy sobie apetyt na Zakład Opieki Leczniczej. Skoro w Lubartowie się wahają...

Prywatny inwestor chce uruchomić ZOL, jak tylko ostatecznie zrezygnuje z takiej inwestycji lubartowskie starostwo. Szanse na uruchomienie takiego ośrodka ma też kocki samorząd.

Plany utworzenia Zakładu Opieki Lekarskiej to jeden z tematów poruszanych na ostatniej sesji rady w Kocku. Okazuje się, że jest prywatny inwestor, bardzo zainteresowany budową Zakładu, ale potrzebuje zapewnienia ze strony powiatu, że nie będzie prowadził placówki konkurencyjnej. ZOL w przeciwieństwie do DPS-u jest finansowany w części ze środków publicznych w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Jest miejsce, jest inwestor

Jak wyjaśnia burmistrz, prawie trzy lata temu gmina pozyskała inwestora na zakup budynku po SP w Górce z adaptacją na budowę ZOL-u. RM w Kocku podjęła uchwałę o sprzedaży, szykowaliśmy przetarg i wówczas potencjalny nabywca stwierdził, iż potrzebuje od starostwa deklaracji, że nie wybuduje podobnego zakładu na terenie powiatu lubartowskiego, argumentując to swoimi obawami o otrzymanie kontraktu z NFZ.

- Zdaniem prywatnego inwestora w przypadku powstania dwóch takich ośrodków - kontrakt otrzyma placówka publiczna, a nie prywatna - mówi burmistrz Tomasz Futera.

4 mln zł, decyzji brak

Starostwo otrzymało na utworzenie ZOL 4 mln zł dotacji. Jak wyjaśnia burmistrz, poprzednia dyrektorka SP ZOZ forsowała idę budowy ZOL-u jako kury znoszącej złote jajka i w naiwny sposób przedstawiała to przedsięwzięcie jako panaceum na uzdrowienie sytuacji finansowej szpitala. Sprawa utworzenia ZOL jednak stanęła w miejscu.

W rezultacie prywatny inwestor nie wybudował zakładu w Górce, a powiat do dziś nie podjął decyzji o budowie ZOL.

- Niedawno kontaktowałem się z prywatnym inwestorem odnośnie realizacji w Górce ZOL-u - mówi Tomasz Futera - firma nadal chce wybudować ten zakład, ale oczekuje deklaracji od rady powiatu, iż nie powstanie konkurencyjny ośrodek. Byliśmy ostatnio z przewodniczącym Rady Miejskiej w Kocku w starostwie, gdzie zetknęliśmy się z dokładnie takim samym stanowiskiem ścisłego kierownictwa powiatu (starosta, wicestarosta, płatny członek zarządu) jak ponad dwa lata temu - dodaje.

Stanowisko polega na tym, że jeśli chce prywatny inwestor budować w Kocku - to niech buduje. Ale jasnej deklaracji o rezygnacji ze strony powiatu nie ma nadal.

- Nasze tłumaczenia, że wystarczy deklaracja ze strony powiatu odnośnie braku budowy ZOL, by inwestor prywatny zainwestował własne środki i wybudował ośrodek na terenie powiatu bez angażowania środków publicznych, nie znalazły, jak na razie zrozumienia – mówi Tomasz Futera.

- Wystąpiłem do Zarządu Powiatu z pismem o zagospodarowanie tych pieniędzy na inny cel niż ZOL. Taki zakład jest potrzebny. Ale są problemy lokalowe. W szpitalu można utworzyć zakład na 30 miejsc. To jest nieopłacalne ekonomicznie, szpital będzie do tego bardzo dużo dokładał - mówił niedawno we Wspólnocie Mirosław Makarewicz, p.o. dyr. SP ZOZ w Lubartowie.

Może zbuduje samorząd

To nie jedyna szansa na utworzenie tego typu placówki w gm. Kock. Samorząd kocka wystąpił o 10 mln zł dofinansowania z Polskiego Ładu na taką inwestycję.

- Jeśli dostaniemy 10 mln zł z Polskiego Ładu, to gmina wybuduje ten zakład, jeśli nie będzie dotacji, to w grę wchodzi tylko inwestor prywatny. Oczywiście przy optymistycznym założeniu, że powiat podejmie negatywną decyzję odnośnie budowy własnego ZOL-u, a środki przeniesie za zgodą organów rządowych np. na zadłużony szpital - mówi burmistrz Futera.

Anna Jakoniuk

Złoty Wiek dla seniorów w gm. Michów

5 października ruszył projekt „Klub Seniora Złoty Wiek" z bogatą ofertą programową skierowaną do wszystkich chętnych osób w wieku poprodukcyjnym, zwanym też „złotym wiekiem".

We wtorek 5 października w remizie OSP odbyły się pierwsze zajęcia dla seniorów zamieszkujących na terenie gminy Michów z zakresu zdrowego żywienia oraz zajęcia artystyczno-manualne

W październiku planowane są zajęcia artystyczne i manualne, zajęcia z filmoterapii i biblioterapii, warsztaty kulinarne, konsultacje z psychologiem, konsultacje z dietetykiem, a także zajęcia fizyczne. Zajęcia odbywają się w dni powszednie od wtorku do piątku w godzinach porannych do godziny 14. Szczegółowe informacje na temat harmonogramu zajęć są dostępne na Facebooku Towarzystwa Przyjaciół Michowa, bądź w Urzędzie Gminy Michów, lub pod numerem telefonu: 81 856 60 01.Udział w projekcie jest bezpłatny w ramach uzyskanego przez Towarzystwo Przyjaciół Michowa dofinansowania z funduszy europejskich w kwocie 790 tys. zł. Całkowita wartość projektu to prawie milion złotych.

- Oprócz zapisanych uczestników projektu w zajęciach mogą uczestniczyć osoby chętne w wieku emerytalnym. Zapraszamy! Spotykamy się w bibliotece zgodnie z harmonogramem - zachęca prezes Towarzystwa Przyjaciół Michowa Marian Wicha z żoną.

MS

W SKRÓCIE

Śladami Prymasa Tysiąclecia

Festyn rodzinny przy Szkole Podstawowej w Nasutowie będzie jedną z atrakcji związanych z oficjalnym otwarciem Szlaku Śladami ks. Stefana Wyszyńskiego po Kozłowieckim Parku Krajobrazowym. Uroczystości odbędą się w najbliższą sobotę, 18 października, w Kozłówce, Dąbrówce i Nasutowie. Oprócz festynu, który rozpocznie się o godz. 13, będą też m.in. część artystyczna w wykonaniu uczniów z miejscowej szkoły, koncert Artystów Scen Lubelskich pamięci Stefana Wyszyńskiego oraz Rajd rowerowy „Poznaj Polskę".

Dominik Smagała

Mieszkańcy Czerwonki odnowili serce wsi: kapliczkę z figurą Matki Boskiej

Prac budowlanych z inicjatywy sołtys Ewy Brzeczkowskiej-Nogal, podjął się mieszkaniec wsi Kazimierz Szczepański wraz ze współpracownikami. Po czterech dniach mieszkańcy mogli już cieszyć się kapliczką w nowej odsłonie. Wewnątrz, oprócz figury Matki Boskiej i żelaznego Krzyża z Chrystusem, stanęły piękne kwiaty, a teren przy kapliczce wzbogacił się o kilka nowych nasadzeń

30-letnia kapliczka z figurą Matki Boskiej w samym centrum miejscowości niszczała. Mieszkańcy uznali, że miejsce modlitwy nie powinno być w złym stanie i wzięli sprawy w swoje ręce.

Ewa Brzeczkowska-Nogal, sołtys Czerwonki-Gozdów w gminie Firlej postanowiła działać.

- I tak mi przyszło na myśl, że zwrócę się do moich mieszkańców i „puściłam" list po wsi, prosząc, aby ludzie pomogli, wpłacając dobrowolne składki, ile kto może i w ten sposób wsparli naszą zbiórkę.

Anons krążył od domu do domu, a fundusz remontowy powiększał się o kolejne złotówki.

- Wpłat, choćby symbolicznych, dokonywali kolejni mieszkańcy i dzięki temu dość szybko uzbierała się potrzebna suma - podkreśla sołtys.

Do renowacji kapliczki przyczynili się sami mieszkańcy.

- Znaczną część materiałów budowlanych przekazał pan Henryk Rodak, mieszkaniec Czerwonki Gozdów i były radny gminy Firlej. Prace remontowe przeprowadził mieszkaniec naszej wsi, pan Kazimierz Szczepański razem ze swoimi współpracownikami - zaznacza.

Kapliczka w Czerwonce Gozdów powstała w 1992 roku z materiałów pozostałych z budowy miejscowej hydrofornii. - Wówczas pracami budowlanymi zajęli się - Stanisław Ligęza i nieżyjący już śp. Stanisław Szymczak - pamięta sołtys Czerwonki Gozdów.

Magdalena Sych

Ewa Brzeczkowska-Nogal
sołtys Czerwonki Gozdów

Każda miejscowość ma swoje „serce". U nas w centralnym punkcie znajduje się właśnie nasza kapliczka. Służy nam od 30 lat, a niestety z biegiem lat wszystko niszczeje. To dla mieszkańców bardzo ważne miejsce, prawie zawsze odbywały się tam uroczystości kościelne takie jak święcenie wielkanocnych koszyczków, nabożeństwo poświęcenia pól, czy majówki. Grupie mieszkańców naszej wsi udało się odnowić kapliczkę z zewnątrz i zagospodarować teren wokół niej

eprasa.pl 4017017b75

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Błękit lepszy od Sygnału, Polesie przegrało z liderem

Ekipa z Cycowa pokonała w niedzielę u siebie Sygnał Lublin 2:0. W gorszych humorach z Poniatowej wracało Polesie, które uległo liderowi 0:4.

Błękit lepszy w starciu beniaminków

Niedzielny mecz był potyczką dwóch beniaminków KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej. Sygnał zaczął rozgrywki znacznie lepiej, niż Błękit, dzięki czemu zajmował przed tym spotkaniem miejsce w czołówce tabeli. Podopieczni trenera Pawła Kamińskiego chcieli się z kolei zrehabilitować za ostatnią porażkę z Orionem Niedrzwica Duża.

Losy rywalizacji rozstrzygnęły się już w pierwszej połowie. W 15. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie po golu Patryka Orysza. Po kolejnym kwadransie było już 2:0, a na listę strzelców wpisał się Damian Maleszyk. Ostatecznie spotkanie zakończyło się dwubramkowym zwycięstwem drużyny z Cycowa.

BŁĘKIT CYCÓW - SYGNAŁ LUBLIN 2:0 (2:0)

Bramki: Orysz 15`, Maleszyk 30`.

Błękit: Prusak, Sowa, Nikitovic, Grzesiuk, Tkacz, Bednaruk (85` Wezgraj), Mroczek (90` Walkowski), Zieliński, Augustynowicz (60` R.Bronowicki), Maleszyk (46` K.Zawrotniak), Orysz (75` Radko).

Żółte kartki Błękitu: Zieliński, Bednaruk.

Wysoka porażka z liderem okręgówki

Podopieczni trenera Grzegorza Białka stanęli w niedzielę przed bardzo trudnym zadaniem. Mierzyli się bowiem z bezwzględnym liderem KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej. Stal miała przed tym spotkaniem na koncie komplet punktów.

Niespodzianki nie było. Polesie przegrało w delegacji 0:4, choć długo dosyć skutecznie broniło dostępu do własnej bramki. Poniatowianie otworzyli wynik meczu w 19. minucie, ale na następnego gola trzeba było czekać do 71. minuty. Kolejne dwie bramki padły w ciągu kilku kolejnych minut.

STAL PONIATOWA - POLESIE KOCK 4:0 (1:0)

Bramki: Stalęga 19`, Filipczuk 71`, Kaczmarek 75`, Parada 79`.

Stal: Dejko - Hurenko, Pyda II (80` Żyszkiewicz), Radziejewski (82` Węgorowski), Pikuła, Filipczuk (80` Kucharski), Murat (78` Szczawiński), Kaczmarek (78` Parada), Tkaczyk, Poleszak, Stalęga.

Polesie: Parzyszek - Dobosz, Golda, Feret, Rukasz, Białek (80` Domański), Pożarowszczyk, Pikul, Kwiatkowski (85` Majerek), Kobiałka (65` Ogórek), Adamczuk.

Żółte kartki: Dejko - Adamczuk, Pożarowszczyk.

Wyniki 9 kolejki:

Wisła II - Unia 1:1
Stróża - Drzewce 1:1
Garbarnia - Annopol 2:3
Stal - Polesie 4:0
Avia II - Janowianka 1:3
Ryki - Piaskovia 1:1
Błękit - Sygnał 2:0
Sokół - Orion 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	9	27	28-3
2.	KS Drzewce	9	20	41-7
3.	Janowianka Janów L.	9	20	39-10
4.	Sygnał Lublin	9	16	26-16
5.	Piaskovia Piaski	9	16	18-17
6.	Orion Niedrzwica D.	9	15	16-16
7.	Unia Bełżyce	9	14	17-21
8.	MKS Ryki	9	13	18-24
9.	Błękit Cyców	9	12	19-18
10	Polesie Kock	9	10	17-21
11	Wisła Annopol	9	9	15-39
12	LKS Stróża	9	8	16-23
13	Garbarnia Kurów	9	8	11-19
14	Wisła II Puławy	9	7	19-38
15	Sokół Konopnica	9	6	10-26
16	Avia II Świdnik	9	5	13-25

Następna kolejka (16-17.10.):

Unia - Orion, Sygnał - Sokół, Piaskovia - Błękit (16 października, godz. 15), Janowianka - Ryki, Polesie - Avia II (17 października, godz. 15), Annopol - Stal, Drzewce - Garbarnia, Wisła II - Stróża

Dominik Smagała

Marta Rodzik z MKS Lubartów walczyła w Łomży

Fot.MKS Lubartów

Marta Rodzik reprezentująca MKS Lubartów wystąpiła 8 października na 25 edycji gali Babilon MMA w Łomży.

- Udział zawodniczki z Lubartowa to jedno z najważniejszych wydarzeń Mieszanych Sztuk Walki w naszym mieście, jakie kiedykolwiek miało miejsce - szczyci się klub udziałem Marty w gali. Zawodniczka z Lubartowa walczyła z Dominiką Steczkowską z Łomży. Pokonała ona Lubartowiankę na punkty 30: 27.

Z Lubartowa do Macedonii. Uczniowie ZS 2 w Erasmusie Plus

Uczniowie ZS 2 w Lubartowie pod koniec września wyjechali do Macedonii w ramach programu wymiany młodzieży Erasmus Plus. Na zakończenie pobytu wzięli udział w teście wiedzy o Macedonii.

Uczniowie z II LO w Lubartowie z pomocą dla schroniska w Nowodworze

II LO w Lubartowie rozpoczęło kampanię „II LO dla Schroniska w Nowodworze". Uczestnicy kampanii zaprojektowali baner i ulotki, przygotowali wystawę ze zdjęciami i opisami psów do adopcji. Działają też w samym schronisku, biorą udział w wyprowadzaniu na spacery psów. W szkole i na ulicach miasta przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na potrzeby schroniska.

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA W UDZIALE 6/8 CZĘŚCI, PRZEZNACZONEJ DO ZBYCIA W DRODZE DAROWIZNY

Starosta Lubartowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lubartowie, przy ul. Słowackiego 8, został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w udziale 6/8 części, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny na rzecz Gminy Uścimów.

Darowizna dotyczy nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym, położonej w gminie Uścimów, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr: 628/3, 629/1, 630/1 o łącznej pow. 0,14 ha (obręb 0001 - Drozdówka), dla której prowadzona jest księga wieczysta LU1A/00053111/7. Skarb Państwa jest współwłaścicielem nieruchomości w udziale wynoszącym 6/8 części.

Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lubartowie na okres 21 dni, zamieszcza w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz przekazuje się do Wojewody Lubelskiego w celu jego zamieszczenia na stronie podmiotowej Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – dalej ugn (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.), informacja o zamieszczeniu wykazu zostanie podana do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym co najmniej powiat na terenie którego położona jest nieruchomość.

Termin do złożenia wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 - 3 ugn wynosi 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Informacji dotyczącej wyżej wymienionej nieruchomości można zasięgnąć w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, przy ul. Słowackiego 8, w Referacie d.s. Gospodarki Nieruchomościami, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy Starostwa lub pod numerem tel. (81) 855-24-67.

STAROSTA LUBARTOWSKI
EWA ZYBAŁA

eprasa.pl 4017017b75

24 pary obchodziły Złote Gody w Ostrowie Lubelskim

50. rocznicę zaślubin obchodziły pary, które zawarły związek małżeński w latach 1969-1970.

Podniosły charakter Jubileuszu podkreśliła dęta orkiestra OSP z Ostrowa Lubelskiego pod kierownictwem Anny Durak oraz Kapela „Jak dawniej" w składzie: Małgorzata Polak, Ryszard Iwanek, Robert Iwanek, Zbigniew Woźniak, Janusz Filipowski, Andrzej Jach i Tomasz Jach.

Ceremonię „Złotych Godów" uwieńczono toastem za zdrowie wieloletnich par małżeńskich oraz przygotowanym specjalnie na tę okazję jubileuszowym tortem.

Jubilaci zostali odznaczeni orderem Prezydenta RP „Za długoletnie pożycie małżeńskie". Medale otrzymali:

Halina i Tadeusz Bernaccy
Maria i Józef Bliźniukowie
Zofia i Stanisław Drabikowie
Kazimiera i Marian Drozdowie
Krystyna i Romuald Dudowie
Marianna i Tadeusz Dzidowie
Marianna i Jerzy Filipkowie
Wiesława i Franciszek Florkowie
Krystyna i Henryk Gruszczykowie
Sabina i Wiesław Jóźwiakowie
Alina i Władysław Kaliszowie
Stefania i Marian Klementewiczowie
Janina i Zenon Komuniowie
Kazimiera i Zdzisław Krzewscy
Pelagia i Marian Łubkowscy
Kazimiera i Kazimierz Markiewiczowie
Stanisława i Władysław Miedzianowscy
Anna i Antoni Podgórniakowie
Wiesława i Mieczysław Siepsiakowie
Bożenna i Kazimierz Skrzypczakowie
Bożena i Józef Szkuatowie
Krystyna i Jan Wolscy
Halina i Zenon Wołowiczowie
Balwina i Jerzy Żytkowscy

Jubilaci mogą poszczycić się 50 -letnim, a nawet 51-letnim stażem małżeńskim

Magdalena Sych

Szewińska i Marusarzówna spod ręki naszej dziennikarki na wystawie w Siemiatyczach

Chwalimy się! W minioną sobotę w siemiatyckiej galerii „Odrobina Kultury" przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Ks. A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach odbył się wernisaż wystawy grafik naszej redakcyjnej koleżanki Ani Jakoniuk.

Bohaterkami wystawy są wyjątkowe kobiety – ikony polskiego sportu. Rok temu wystawa była prezentowana w Lubartowie

Ania Jakoniuk i Ewa Nowik, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ks. A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach

Wernisaż przyciągnął zwiedzających, były kwiaty, zdjęcia, wzruszenia, a nawet wywiad do radia :).

Bohaterkami wystawy są wyjątkowe kobiety – ikony polskiego sportu. Są to również kobiety, które oddały szereg zasług dla kraju, narażając często swoje życie. Łączyła je determinacja w walce z własnymi słabościami, a także ze współczesnością, często naznaczoną dyskryminacją, bo świat sportu należał do mężczyzn. Loteczkowa, Szewińska, Marusarzówna, Krzesińska, Konopacka, Rutkiewicz, Rakoczy, Kwaśniewska, Wajsówna, Ryś-Ferens – bez odpowiedniego zaplecza, sprzętu itp. biły rekordy, wielokrotnie stawały na podium, zdobywały szczyty – dawały z siebie o wiele więcej, niż należało.

Swoją premierę wystawa miała rok temu w Galerii Lubartowskiego Ośrodka Kultury, gdzie gościła od października aż do grudnia. Od tamtej pory oglądać je mogli również mieszkańcy powiatu sokólskiego, a teraz czas na siemiatycką galerię „Odrobina kultury"

Ewa Nowik, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ks. A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach mówi: - To już trzecia wystawa Ani w naszej galerii i na pewno nie ostatnia. Poprzednie cieszyły się dużym zainteresowaniem, spodziewam się, że tak też będzie i w przypadku obecnej wystawy.

Anna Jakoniuk - architekt, ilustratorka, rysowniczka, grafik, autorka plakatów, absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki na Politechnice Białostockiej, a od niedawna również dziennikarz Wspólnoty Lubartowskiej. Jej prace można oglądać w sieci na autorskim profilu fb „RysowAnki" oraz na Instagramie.

dj

Lekcje z bezpieczeństwa na drogach w SP 4

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubartowie mieli okazję na zdobycie nowej wiedzy z zakresu bezpieczeństwa i poruszania się rowerem po drogach. Lekcję zorganizowała lubelska Fundacja Mobilności Aktywnej.

Celem zajęć było upowszechnianie wiedzy, jak bezpiecznie poruszać się na rowerze.

- Uczymy, jak czytać znaki drogowe, jak zachowywać się w terenie, w ruchu ulicznym - mówi **Michał Wolny z Fundacji Mobilności Aktywnej**. - Dzieci dowiedzą się też, jak serwisować rower, jak przygotować się do jazdy. Wszystko to po to, aby młodzież nabyła lepszych umiejętności w bezpiecznej jeździe rowerem, zwłaszcza podczas drogi do szkoły.

Według instruktora dzieci w większości znają te zasady, wymagają one jednak przypomnienia i usystematyzowania. - Jest to pewnego rodzaju uzupełnienie zajęć z zakresu przepisów i komunikacji, które są prowadzone w szkole w klasach od czwartej do szóstej - mówił.

Fot.Anna Jakoniuk

Dzieci w czasie dwudniowych zajęć poszerzyły swoją wiedzę na temat przepisów drogowych, dowiedziały się wielu nowych rzeczy, a następnie mogły wykorzystać świeże nowo nabyte wiadomości w terenie, podczas zajęć praktycznych, na mniej uczęszczanych ulicach Lubartowa

Krzysztof Świć, dyrektor SP nr 4 cieszy się z zajęć – Bezpieczeństwa nigdy dość i cieszę się, że pan Michał przybył właśnie do nas z tą ofertą - mówi.

Anna Jakoniuk

eprasa.pl 4017017b75